Rok 1869. Kraków, Sroda 15 Września Nr. 162.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . . . 8 centów,
Każde następne umieszczenie . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Handel P. Müldnera. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20. — Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera.

§ 11.

Od tygodnia prawie dzienniki lwowskie, głównie *Gazeta Narodowa*, podnoszą sprawę wielce ważną i smutną. Sejm lwowski, sam, bez żadnego nacisku ani przymusu, uchwalił zmianę § 11go sejmowéj ordynacji wyborczéj. Paragraf ten, tak jak go ministerstwo Szmerlinga nadało, odwoływał się co do utworzenia kół wyborczych na ustawę gminną austrjacką z r. 1849. W téj pierwotnéj swéj formie, nadanéj mu przez Szmerlinga i z odwołaniem się do ustawy gminnéj austrjackiéj z roku 1849, paragraf ten był tyle liberalnym, że np. w mieście Lwowie z tytułu opłacanych podatków powołał do urny wyborczéj 5000 wyborców. W kadencji sejmowéj z roku 1866 na 1867 ten § 11 szmerlingowskiéj ustawy zmieniony został po ocenieniu i zbadaniu dotyczącego wniosku rządowego przez komisję sejmową. Zmiana ta przez sejm uchwalona, odjęła blisko 5000 dawniejszym wyborcom miejskim z tytułu opłacanego podatku, prawo wyboru, tak, że dziś z tytułu tego powołani są tylko do urn wyborczych we Lwowie 335 najwyżéj opodatkowanych.

Tak więc sejm lwowski odjął prawo wyboru 5000 wyborców lwowskich, mającym prawo wyboru według szmerlingowskiéj ordynacji.

Fakt ten godny jest zastanowienia; wprawdzie znowu się sprawdza przysłowie: mądry Polak po szkodzie — ale lepiéj po szkodzie rozumować i wyciągać ze szkody naukę na przyszłość — jak wstydząc się własnéj winy, milczkiem ponieść szkodę.

Najprzód więc z faktu tego jasno jak słońce wynika to, co już przy innych sposobnościach kilkakrotnie zauważano, że w sejmie lwowskim stosunkowo mało jest inteligencji i wykształcenia fachowego, skoro tak okropny, fatalny błąd mógł być popełniony niepostrzeżenie; skoro nikt z posłów nie spostrzegł, że ta zmiana § 11 wyrządzi krzyczącą niesprawiedliwość tysiącom wyborców miejskich w całéj Galicji, i wielkim kapitałom i przedsiębierstwom po miastach da stanowczą przewagę nad całym stanem kupieckim i rzemieślniczym — czyli słowem prawdziwie mieszczańskim.

Zarzuci nam ktoś, że przecież w sejmie lwowskim zasiada garstka ludzi fachowych, prawników i ludzi politycznie wykształconych, z których jeden lub drugi powinien był się spostrzedz, do czego fatalna ta zmiana § 11 doprowadzi; że specjalnie w obecnym wypadku w komisji, która zmianę tę § 11go wniosła, zasiadali mężowie jak Krzeczunowicz i Zyblikiewicz; że sprawozdawcą komisji téj był adwokat dr. Koczyński?

Prawda; nie przeczymy, że część winy spada na tych posłów — ale z drugiéj strony niesłuszną byłoby rzeczą zapomnieć, że na tę małą garstkę posłów wykształceńszych, spada całe brzemie wszystkich prac sejmowych!

Czyż w sejmie lwowskim możliwy jest taki podział prac, jaki istnieje w innych ciałach parlamentarnych, gdzie każdy poseł spokojnie zajmować się może przez całą kadencję sejmową jedną sprawą, z którą specjalnie jest obznajmiony, lub któréj się poświęca? czy w sejmie lwowskim możliwą jest jakakolwiek praca organiczna, przy któréj każdemu posłowi dostaje się w udziale tylko jedna cząstka całego ogromu pracy, cząstka odpowiadająca jego wykształceniu fachowemu, jego zawodowi, zdolnościom i skłonnościom?

To wszystko w sejmie naszym jest niemożliwém. W naszym sejmie mała garstka inteligencji musi robić wszystko, ponieważ wielka masa posłów nie potrafi nic zrobić. Ztąd wynika, że jeżeli jeden poseł, któryby dokładnie zbadać i ocenić mógł jeden projekt ustawy lub jednę sprawę sejmową — obarczony jest dziesięciu sprawami, musi je zbyć powierzchownie. Nieszczęsny więc skład sejmu naszego, w którym zasiada wielka masa, nie dająca się zużytkować w pracy sejmowéj, jest główną przyczyną tak smutnych faktów jak ten, o którym dziś mówimy.

Drugą zaś przyczyną obok składu sejmu, są nadzwyczaj krótkie jego kadencje.

Sejmy nasze załatwiają wszystkie prace swe na poczekaniu. W konstytucji dzisiejszéj nie ma zawarowanego najkrótszego terminu trwania każdorocznych kadencji sejmowych. Ministerstwo wiedeńskie w zwołaniu sejmów naszych ma tylko jeden interes, to jest, aby przedsięwzięły wybór delegacji do rady państwa. O resztę prac sejmów ministerstwo nie wiele się troszczy; przytém potrzebuje ono stosunkowo wiele czasu co roku dla kadencji rady państwa i delegacji wspólnych, a nareszcie obawia się zostawić sejmowi galicyjskiemu dużo wolnego czasu, aby przypadkiem w wolniejszych chwilach nie zajmował się zawiele polityką. Tak więc ministerstwo leczące Przedlitawję allopatycznemi dozami rady państwa, zadaje Galicji homeopatyczne dozy sejmowe. W tych krótkich kadencjach czeka najczęściéj sejmu ogromna ilość przedłożeń rządowych, wniosków wydziałowych, projektów ustaw i t. p, a kraj woła o zaprowadzenie ładu i porządku, o samorząd, o reformy, o zniesienie nadużyć. Tłoczą się więc prace sejmowe, jedna spycha drugą, posłowie pracują na łeb na szyję — bo tuż tuż ma nastąpić wybór do rady państwa i zamknięcie kadencji.

Czy przy takim stanie rzeczy dziwna, że między uchwały sejmowe wkradnie się mimowolnie i bez wiedzy sejmu jakiś ustęp wychodzący na szkodę kraju, a bynajmniéj nie na sławę sejmu?

Powtarzamy, nie dziwimy się takim faktom, możemy tylko nad niemi ubolewać. Ale zarazem powstaje pytanie, jak fatalnym ich skutkom zaradzić, jak na przyszłość podobnym faktom zapobiedz?

Dzienniki lwowskie, głównie *Gazeta Narodowa*, wzywają niezawisłych wyborców, aby się cofnęli od wyborów. Do kogóż to wezwanie jest wystosowane? Chyba do téj garstki wyborców głosujących z tytułu osobistego, a nie będących urzędnikami. Ci ostatni bowiem głosować będą, a ci 335, których powołano do wyborów z tytułu opłacanych podatków, w obecnym razie prawdopodobnie są zwolennikami posłów Ziemiałkowskiego, Gołuchowskiego i Dubsa. Cóżby więc pomogło wstrzymanie się od wyborów kilkudziesięciu doktorów?

A zresztą, czyż tylko o Lwów idzie i o obecny wybór? Ten sam §. 11 zmieniony przez sejm, jeżeli znajdzie zastosowanie do innych miast galicyjskich, np. do Krakowa, ten sam wyda rezultat. Jeżeli we Lwowie wypadło według tego obliczenia 335 wyborców z tytułu opłacanego podatku, w Krakowie może ledwie stu ich będzie. Trzeba więc radykalnie złemu zaradzić. Miasta, których to dotyczy, powinny podać petycje do sejmu, żądając powtórnéj zmiany tego niezręcznego §. 11. Ale mniejsza nawet i o to. Zmiana ta nastąpić musi — nie obawiamy się o to. Sejm sam musi w własnym interesie, w interesie powagi swéj poprawić popełnione błędy.

Ale na tém nie dosyć. Sejm powinien starać się usunąć przyczynę złego; sejm śmiałą inicjatywą powinien podnieść dwie przyczyny złego: fatalny skład sejmu i krótkość trwania kadencji, i domagać się stanowczego usunięcia tych niedogodności, i odpowiedniéj zmiany konstytucji. Niechaj sejm nie zapomina, że chwila obecna najstosowniejszą jest do takich żądań. Przedlitawja jest dzisiaj pod względem konstytucyjnym prawdziwym chaosem. Istniejącéj konstytucji nikt nie uznaje, wszystkie stronnictwa, a na czele ich „wiernokonstytucyjne,“ żądają jéj zmiany radykalnéj. Niechaj więc sejm stoi na straży interesów kraju; niech żąda tego wszystkiego i tyle, ile krajowi potrzeba. Niech go nie krępują żadne uchwały zapadłe; niech się nie wiąże niczem. Dziś rzeczy się zmieniły; dziś już nawet wyrazy „droga jest otwarta,“ niedostatecznie określają sytuację; „chaos jest kompletny,“ tak określić trzeba dzisiejsze położenie. Niechaj sejm się stara, aby z chaosu tego kraj wyszedł, opatrzony w te wszystkie konstytucyjne rękojmie, których mu trzeba do bytu odrębnego i rozwoju prawdziwie narodowego.

Nieomylną cechą słabości jest gniew, miotanie się, spotwarzanie tych, których droga rozumowania zwyciężyć niemożna. Gdy brak dobréj wiary, zacietrzewienie się, konieczność jakiego bądź rodzaju lub zresztą katarakta umysłowa nie pozwalają nam uznać prawdy, wtedy obejmuje człowieka gniew namiętny, szalony, zarazem i śmieszny i wstrętny i litość wzbudzający, gniew niemocy.

Staréj téj i oddawna przyznanéj prawdy stwierdzenie znajdujemy w ostatnim, wczorajszym napadzie *Czasu* na nas. Zdaje się, że od dnia swego urodzenia poważny nasz kolega tak się nie roznamiętnił, nawet wtedy, gdy o sprzedaż dóbr narodowych chodziło. Napady to niebezpieczne zaprawdę, bo w nich prawią się rzeczy zwykle nie grzeszące logiką i sensem, a nadto takie których się potem wstydzić i wypierać trzeba.

Ale nie o to idzie. Nie jesteśmy do tego stopnia przyjaciołmi naszych przeciwników, żeby podobnego rodzaju wybryki martwić nas zbytecznie miały. Ale *Czas* przyczepił się jak pijawka do wyrażenia jednego z mówców przemawiających w klubie rezolucjonistów i dzień po dzień powtarza, że my wyrażenia tego obronić nie możemy, że brak nam znowu odpowiedzi na zarzuty *Czasu* i t. d. *Czas* wie doskonale żeśmy bardzo jasno i dokładnie każdy jego zarzut odparli i zbili, ponieważ mu tego jednak zamało, dla przecięcia więc polemiki, naszém zdaniem zbytecznéj, raz jeszcze odpowiadamy mu sposobem katechizmowym, przepraszając naszych czytelników że powtarzamy rzeczy znane każdemu oświeconemu człowiekowi.

Książę Adam Sapieha powiedział w klubie, że klub powinien dążyć do tego, żeby miał głos rozstrzygający nietylko w wyborach, ale w polityce całego kraju, aby nie było innéj większości. Otóż ks. Sapieha powiedzieć to mógł, miał prawo i powiedzieć był powinien, a to z tych prostych i elementarnych przyczyn:

Każdy obywatel kraju, poseł czy nie poseł, wyborca czy nie wyborca ma prawo kochać ojczyznę, ponosić pewne ciężary i obowiązki dla niéj, a tém samém może i musi obchodzić go to, co się w téj ojczyznie dzieje, bo ogólne nieszczęście i jego dotyka, bo obchodzić nas musi to, co kochamy.

Czy przyrodzonego prawa tego *Czas* zaprzecza jakiéjś warstwie, kaście lub indywiduom?

Wyrobiwszy sobie pewne o rzeczach publicznych zdanie, każdy to zdanie ma prawo objawić głośno i propagować je w jakikolwiek, byle lojalny, byle cudzego zdania nie krępujący sposób. Moskiewski wprawdzie absolutyzm poddanym swoim prawa tego zaprzecza, ale obywatelom Galicji przyznaje je konstytucja. Czyżby *Czas* był w tym względzie zdania moskali?

Jak dziennik, jak broszura lub dzieło polityczne, jak stowarzyszenie, tak klub w ogóle, a klub rezolucjonistów w szczególności jest jednym z aktów owego prawa, jest legalném zastosowaniem prawa propagandy danych przekonań i zasad. Pewna liczba ludzi, godzących się na cel i środki, związuje się w organiczne ciało, celem zapewnienia zwycięztwa temu co za najkorzystniejsze dla kraju, za najstosowniejsze w danym czasie uważają. Dlatego samego istnieje każdy dziennik (jeżeli celem jego nie jest spekulacja lub osobisty interes), dlatego piszą się broszury i książki.

Indywidualna zaś czy zbiorowa osoba, człowiek czy grupa ludzi, jeśli tylko gorąco wierzy w prawdę wygłaszanych przez siebie zasad i przekonań, musi równie gorąco pragnąć ich zwycięztwa i w otrzymanie zwycięztwa tego prędzéj lub późniéj mieć niezachwianą wiarę. Inaczéj cała robota byłaby zabawką bez sensu i celu, warzeniem a raczéj mąceniem wody, i byłaby na śmierć skazana w saméj chwili porodu.

A cóż to jest zwycięztwem przekonań politycznych w kraju konstytucją rządzonym? Nic innego oczywiście jak zyskanie dla tych przekonań większości opinji, większości wyborców, większości posłów, słowem większości narodu.

Przekonanie swoje przelać w umysły większości, większość około swojéj chorągwi zgromadzić, oto dozwolone przyrodzoném i pisaném prawem zadanie, pragnienie i cel tak ludzi jak stowarzyszeń politycznych. Klub rezolucjonistów zapowiadając, że chce i ma nadzieję stać się większością, dał tylko dowód, że wierzy gorąco w prawdę idei, w imię któréj się związał. *Czas*, który się na to oburza, sam w głębi ducha o nic się tak gorąco nie modli, jak żeby być organem większości. I w tych téż dwóch pragnieniach, z których jedno szczere i głośne, drugie ciche i tajone, a których pogodzić niepodobna, jak niepodobna w jednym kraju mieć dwóch większości, jest główny powód tego Jowiszowego gniewu, jakim *Czas* klub rezolucjonistów a przez jego plecy i nas obrzuca.

To co *Czas* prawi o zależności posłów należących do klubu, jest śmieszném po prostu i nie odznacza się nawet zręcznością djalektyki. Jakaż to przysięga zmusza posła czy nie posła do pozostania w klubie, jeżeli kierunek tegoż nie zgadza się z przekonaniem i sumieniem jego?

Jeżeli klub reprezentować będzie rzeczywiście większość myślącéj warstwy narodu, to sejm za głosem jego iść powinien, bo sejm nie jest panem ale mandatarjuszem narodu. Szanujący się pełnomocnik idzie za wolą swego mocodawcy lub składa mandat — drogi pośredniéj nie ma.

Wyraz „terroryzm“ stracił już swoją świeżość, i to częste używanie go, ta wiara w efekt terminu, który dziadów a może i ojców naszych straszył, sama dowodzi, że *Czas* trochę się przeżył. Dziś zwłaszcza, gdy w Galicji chyba o białym terroryzmie mówićby można, narzekania te i strachy udane są, śmieszne i kompromitujące dla tych, którzy je wywołują.

Zresztą, raz jeszcze, czémże jest klub? Oto ni mniéj ni więcéj tylko, jak każdy dziennik, szkołą polityczną i zarazem organem pewnego stronnictwa i posiada téż prawa i obowiązki odpowiednie. Podstawa i cel tenże sam, tylko inna forma. Druk zastąpiony żywém słowem i oto wszystko.

Sądzimy, że *Czas* nadal nie będzie utrzymywał, jakobyśmy nie mogli, nie umieli obronić inkryminowanego wyrażenia, chociaż, powtarzamy, nie naszém zadaniem jest bronić specjalnie klubu rezolucjonistów, oraz zdań przez pojedynczych mówców w nim wygłoszonych, zwłasza téż takich, które uchwałami klubu się nie stały. Raz tu jeszcze powtarzamy dla jasności, że klub rezolucjonistów, jak każde ciało na serjo polityczne, miał prawo zapowiedzieć, że chce, pragnie i ma nadzieję stać się większością i to większością jedyną, choćby dlatego, że dwóch większości być nie może.

W końcu zwrócimy uwagę *Czasu*, że w zapale polemicznym popełnia nieloiczności, które w żadnym razie nie uchodzą. Powiada bowiem: „Tu nikt nie zaprzecza prawa stowarzyszenia, ani téż dążności, aby stać się większością, ale ta dążność objawiona w ten sposób.... aby nie było innéj większości, niweczy sejm.“ Więc *Czas* widocznie chce mieć kilka większości obok siebie!!!

Nareszcie *Dziennik Warszawski* ogłasza szczegółowe przepisy, tyczące się udzielania nowych pożyczek towarzystwa kredytowego ziemskiego w królestwie polskiém. Ze względu na niezmierną ważność, jaką sprawa ta ma dla naszych zakordonowych braci; ze względu że ona zbliska i osobiście obchodzi niejednego z naszych galicyjskich i poznańskich czytelników — ważny ten akt podajemy w całości. Nim zaś obszerniéj zastanowimy się nad dobremi i słabszemi stronami téj ustawy, zwracamy dziś już uwagę czytelników naszych na ważniejsze różnice i zmiany, jakie zachodzić będą między dotychczasowemi pożyczkami a obecną.

Przepisy o udzielaniu nowych pożyczek towarzystwa kredytowego ziemskiego w królestwie polskiém, najwyżéj zatwierdzone dn. 12 lipca 1869 r.

Tytuł I. Przepisy ogólne.

I. Towarzystwo kredytowe ziemskie w królestwie polskiém upoważnioném zostaje do udzielania pożyczek w listach zastawnych na dobra ziemskie pod następującemi warunkami:

2. Pożyczki twarzystwa udziela się na dobra ziemskie mające hipotekę gubernjalną; jednak posiadłości mniéj niż 90 morgów rozległości mające w takim tylko razie z pożyczek towarzystwa korzystać mogą, jeżeli mają granice ustalone i jeżeli nie są przedzielone obcą własnością.

Niezależnie od tego, pożyczki udzielane będą także na posiadłości ziemskie, mające hipoteki okręgowe, oraz na osady włościańskie, a to podług przepisów, jakie niezwłocznie będą wydane.

(Zapowiedź ta ma na myśli owe banki wiejskie, których organizację i podstawy rozwija nasz korespondent warszawski.)

3. Pożyczki towarzystwa udziela się jedynie na pierwszy numer hipoteki dóbr.

4. Dobra, wspólną własnością będące, zastawione być mogą towarzystwu nie inaczéj, jak w całkowitym ich składzie i za zgodą wszystkich współwłaścicieli.

5. Towarzystwo kredytowe przyznaje pożyczki w każdym czasie, udziela je w listach zastawnych, według nominalnéj wartości.

6. Pożyczki mogą być udzielane tylko do wysokości połowy szacunku dóbr, ustanowionego stosownie do art. 13—20.

7. Pożyczki udziela się na przeciąg 36½ i 41 lat, umarza się zaś przez coroczną opłatę rat jednostajnéj wysokości.

8. Budowle należące do dóbr zastawionych towarzystwu, powinny być kosztem właściciela i do czasu ostatecznego umorzenia długu od towarzystwa zaciągniętego, ubezpieczane od ognia, na sumę od-

---

Tajny fundusz.

POWIEŚĆ

przez

Jana Zacharjasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Po krótkim więc namyśle przystał na tę propozycję Zefira i obaj pod dozorem landsdragona zeszli do oficyn. Dla lepszego bezpieczeństwa wziął go do swojéj izdebki i kazał Johanowi porozstawiać stróżów pod oknami i przy dzwiach, którzyby aresztanta za nic w świecie na świat nie wypuszczali...

Potém zasłoniwszy własnoręcznie okna, aby stróżującym chłopom zgorszenia nie dawać, usiadł Pandraczek do gry, aby przynajmniéj własnych pięćdziesiąt guldenów odegrać...

I fortuna tym razem raczyła mu sprzyjać. Gulden po guldenie przechodził do niego. Zefir był roztargniony i ciągle się oglądał na wszystkie strony. Przy oknach i drzwiach słychać było stąpania licznéj straży, a landsdragon obchodził oficyny do koła, jak pies obejście swego gospodarza.

Przyniesiono i wypito herbatę. Dla odpoczynku zapalono cygara. Po chwili wszedł służący i przyniósł Zefirowi jakąś książkę od pani. Komisarz pochwycił tę książkę, przewrócił kartki, nic w niéj nie było.

Zefir zaczął badać tytuł książki. Dojrzał, że niektóre litery były podkreślone. Złożył te litery i wyczytał: „W altanie.“

Odsunął książkę i palił daléj cygaro. Nieznacznie wydobył z jednéj połowy sakiewki dukaty. Potém wstał i na chwilę wyszedł do przedpokoju.

W przedpokoju wisiała burka komisarza na jednym kołku, a na drugim czapeczka jego.

Zefir wziął burkę na ramiona a czapeczkę na głowę i wyszedł z oficyn.

— *Gehen Sie spazieren, Herr Commissär?* — zapytał w ganku landsdragon.

Zefir mruknął coś pod nosem i poszedł daléj w kierunku ku ogrodowéj altanie.

Tymczasem siedział w izdebce Pandraczek i puszczał z rozkoszą dym przez nozdrza... Minęło pięć minut, aresztant nie wraca. Zaczekał jeszcze drugie pięć minut — nie wraca. Ogarnął go niepokój. Zerwał się, wybiegł do przedpokoju... nie ma ani burki ani czapeczki!..

Chwycił za fantazyjny kapelusz Zefira i wypadł jak wściekły na dziedziniec.

— *Halt, halt!* — krzyczał Johan, — łapaj, trzymaj!

I nim jeszcze Pandraczek do siebie przyjść zdołał, uczuł bolesny kułak Johana pod gardłem i sześć potężnych rąk, które się zbyt niemile jego karku dotykały... Komisarz stracił przytomność!

A w téj chwili dopadł właśnie Zefir do altanki ogrodowéj. W altance stał jakiś człowiek garbaty.

— Chodź pan prędko, — rzekł do niego, — nie ma czasu do stracenia.

Puścili się ścieżką do przełazu. Za przełazem stała bryczka. Dwie kobiety siedziały na bryczce.

— Niech pan siada! — ozwała się jedna tak dziwnym głosem, jakiego Zefir jeszcze nie słyszał.

Usiadł w milczeniu, bo sam nie wiedział, co się z nim dzieje. Towarzyszka także milczała, tylko pierś jéj mocno się podnosiła... Garbaty zaciął konie.

Niejaki czas jechali w milczeniu. A dziwne było to milczenie...

Księżyc wyjrzał teraz z poza chmury i oświecił twarz młodéj kobiety.

Była to twarz piękna, zachwycona.. A w oczach téj twarzy błyszczały łzy na świetle księżyca...

— Powiedz mi pani, — ozwał się Zefir, — czy to wszystko na jawie, czy śnię tylko?.. Przed chwilą byłem zgubionym, a za chwilę zjawia się mój anioł opiekuńczy, anioł-stróż....

— Jeżeli każdy anioł-stróż, — szepnęła piękna kobieta, — ma być niewidzialnym, to mogę wierzyć, że nim byłam! Pan mnie nie widziałeś, a ja czuwałam przy panu!

— Zlituj się pani... powiedz mi, kto jesteś...

— Kto jestem, teraz się pan nie dowiesz, — odpowiedziała egzaltowana kobieta, — może innym razem...

— Gdzież panią znajdę i obaczę?

— Znajdziesz mnie pan wszędzie, gdzie będzie pole do dobrego uczynku... znajdziesz mnie pan tam, gdzie są łzy i rozpacz, gdzie twarda a niewdzięczna praca dla przyszłości... tam mnie pan znajdziesz i powitasz!

A kiedy tych słów domawiała, dał się słyszeć zdala tętent koni i turkot wozu...

Garbaty zatrzymał konie. Było to właśnie przy polowéj dróżynie. Na dróżynie stała lekka karjolka.

— Siadaj pan prędko do karjolki! — szepnął garbaty, — znajdziesz tam swój kufer i płaszcz.

Zefir zeskoczył z wozu, podał rękę młodéj kobiecie i uczuł na téj ręce uścisk, który go wskróś przeniknął.

— Do zobaczenia! — szepnęła mu z cicha...

Garbaty zaciął konie, a wózek pomknął błyskawicą daléj, turkocząc głośno po bitéj drodze.

Karjolka cicho potoczyła się polową dróżyną.

Pogoń poszła za turkotem wózka.

. . . .

Za kilka dni wielki hałas był w stolicy. Opowiadano, że jenerał złożył arcyksięciu raport jak najdokładniejszy ułożonego spisku w domu jednego z większych właścicieli ziemskich. Do tego spisku mieli być głównie wojskowi wciągnieni, którzy w tym celu zaproszeni zostali na wielki bankiet. Przypadkowy przyjazd niektórych osób przeszkodził temu. Wysłannik z Paryża dostał się w ręce komisarza obwodowego Pandraczka, który jednak dał się przekupić, wygrawszy niby w karty i aresztanta na wolność wypuścił... Dyrektor policji nic o tém nie wiedział, ani prezydent, tylko jenerał.

I rzeczywiście tego samego dnia udała się wprost ze Lwowa komisja mieszana do pałacu pana lejtnanta Tyberjusza, przetrząsła dom od piwnicy aż do strychu, a znalazłszy w biurku pana Tyberjusza starannie ukryte papiery zagadkowéj treści, wyrzekła, że raport jenerała był prawdziwy i właściciela pałacyku pod eskortą dwóch landsdragonów do kryminału wywiozła.

A kiedy pan lejtnant Tyberjusz z wielkim płaczem progi rodzinne opuszczał, otoczyli go tłumnie mieszczanie biednego miasteczka, którzy po raz pierwszy w życiu uczuli sympatję dla swego dziedzica i opiekuna. To współczucie rozczuliło dziedzica i napoiło jego serce dziwnie pocieszającém uczuciem, jakiego nigdy w życiu jeszcze nie doznał...

Pani Ida, widząc po raz pierwszy na głowie męża wieniec męczeński, zapomniała o swoim koronkami osłonionym idealiku i z jakąś dziwnie rozkoszną boleścią rzuciła się po raz pierwszy sama w objęcia małżonka i przepłakała na jego piersi kilka chwil prawdziwie szczęśliwych!..

A w téj saméj chwili rwał sobie Pandraczek włosy na głowie. Przed nim leżał tymczasowy wyrok degradacji na komisarza trzeciéj klasy i przeniesienie w Beskidy! Resztę miało orzeknąć śledztwo!...

Za tydzień przechodził Jerzy koło kryminału. Z dolnego okna wychodził basowy śpiew, w którym Jerzy poznał głos swego dawnego mistrza. Mistrz śpiewał jak zwykle z wielkiém namaszczeniem pieśń karbonarjuszów:

„Podobnie do martwych węgli...“

W drugiéj zwrotce dołączył się do basu słaby, lecz melodyjny tenor:

„Lecz węgiel martwo nie leży,
Iskra w nim tylko usnęła...
Oby zawiał wietrzyk świeży,
Wnetby się w płomień rozdęła...“

Był to głos lejtnanta Tyberjusza!...
Mistrz widocznie uczył go pieśni...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

L'ULTIMO BOIA.

(Ostatni kat.)

Legenda polska przez B. E. Maineri.

Milano, Tipografia di A. Gattinoni.

Ofiarowana męczennikom i obrońcom narodowości polskiéj.

(Ciąg dalszy.)

Poemat rozpoczyna się słowami Apokalipsy: „I wołali wielkim głosem, mówiąc: Pokądże o Panie, który jesteś święty i sprawiedliwy nie uczynisz sądu i nie pomścisz się krwi naszéj na tych, którzy zamieszkują ziemię.“ Inwokacja nie wymówiona przez polaków, którzy powstając zapowiadali przekleństwo ludom, jeśli ich w walce opuszczą, nie wyciągnęli wszakże rąk z przekleństwem ku Bogu, uczuli tylko smutek nad Europą, od któréj duch wolności odleciał na czas i któréj popędy szlachetne oziębiły rachunki i miara dyplomatycznego szachrajstwa. Że duch działalności zamknął się w podziemia, jak powiada pan Pelletan, żeby jak robak okrętowy drobny toczyć drzewo statku, że sprawa poszła w odwłokę, że mina nieudana z jednéj strony, a zakładana z drugiéj zabrać może lat kilkadziesiąt, mimo to oblegający nie spoczywają i sądy Boże nie spoczywają także.

Do legendy o kacie Murawiewa autor wprowadza dwie figury fantastyczne Lucypera i Ahaswerusa, z których pierwszy wyobraża siłę niszczącą, drugi wieczne tułactwo ludzkości i obie te figury przenosi do Polski.

„Noc rozciągała swoje ołowiane nad śmiertelnymi skrzydła; słychać było ponury i tajemniczy szum rzeki, która pyszna i uroczysta przelewała fale w tych nieprzebytych ciemnościach wydając bezustannie głuchy szmer podobny do zastępu duchów wiekową odbywających pokutę; zimna i mglista atmosfera wydawała głosy sybilicznéj grozy, jakby głosy puhaczów i sów albo ludzi mordowanych, którzy w inny świat przechodzą. Nadaremnobyś szukał łagodnéj i spokojnéj myśli w uśmiechu gwiazdy niebieskiéj, albo punktu nieba rozjaśnionego. Firmament okrył się w grube, czarne, niezmierzone czechło pogrzebowe tak, iż między niebem a ziemią ciemność zwyciężała wszystko. Miękki, gliniasty i wodą przesiąkły grunt, na którym

powiadającą rzeczywistéj onych wartości.

9. Przed przyznaniem nowéj pożyczki lub przed konwersją dawnéj pożyczki, stosownie do art. 56—60 niniejszych przepisów, wszystkie zaległości przypadające towarzystwu z dóbr, winny być w zupełności zaspokojone. Podobnież wypłata listów zastawnych nie może nastąpić przed uiszczeniem zaległości powstałéj pomiędzy terminem przyznania a wypłatą pożyczki.

10. Właściciel, żądający przyznania pożyczki, powinien złożyć właściwéj dyrekcji szczegółowéj towarzystwa kredytow. ziemskiego:

a) Akt przystąpienia do towarzystwa, obejmujący wysokość żądanéj pożyczki i poddanie się ustawom towarzystwa, sporządzony podług przepisanéj formy;

b) wykaz hipoteczny najświeższéj daty, obejmujący wpis ostrzeżenia z aktu, o którym w ustępie *a* jest mowa;

c) urzędowe świadectwo o wysokości gruntowych podatków głównego i dodatkowego, opłacanych z dóbr w roku przystąpienia z niemi do towarzystwa;

d) opis szczegółowy dóbr z podpisem właściciela sporządzony według oddzielnéj formy, przez dyrekcję główną ułożonéj, a przez komitet na ogólném zebraniu zatwierdzonéj.

11. Stowarzyszonemu właścicielowi dóbr wolno jest każdego czasu spłacić pożyczkę towarzystwa na raz jeden w całości lub w części. W takim wypadku wysokość rat przez towarzystwo pobieranych obniżoną zostanie w stosunku do spłaconéj pożyczki, a spłaconą w całości lub w części pożyczkę wykreśla się z hipoteki. Spłata pożyczki przed terminem może być dokonaną jedynie tylko listami zastawnemi właściwéj serji, które w takim razie przyjmuje się według nominalnéj wartości.

12. Po umorzeniu najmniéj dziesiątéj części zahipotekowanéj na dobrach pożyczki, właściciel ma prawo żądać, aby dług pozostały przeniesiony został do nowego całkowitego okresu umorzenia, w sposób poniżéj w tytule V opisany.

Tytuł II. O szacowaniu dóbr.

13. Podatak gruntowy z dóbr opłacany w chwili zażądania pożyczki, przyjmuje się za zasadę do ustanowienia szacunku dóbr. Sumę obu podatków gruntowych, głównego i dodatkowego, pomnożoną przez 5 uważa się za czysty dochód; ten zaś pomnożony przez 16 poczytuje się za normalny tych dóbr szacunek.

(Dotąd—jak wiadomo—zasadę stanowiła ofiara; dziś przyjęto podatek gruntowy, który pomnożony przez 40 wynosi sumę pożyczki mogącéj się na dobra udzielić. Niepodobna zaprzeczyć, że i to zasada niezupełnie sprawiedliwa; bo podatek ten bardzo dowolnie, przez ludzi nieznających się na rzeczy, a często wprost przekupywanych był stanowiony. Daleko właściwszą była zasada taksy specjalnéj, ale na to czasu nie było. Brak ten jednak wypełnią po części art. 17, 18 i 19, które dają możność właścicielom po upływie trzech lat żądać taksy i podwyższenia pożyczki o 40 pct.)

14. W dobrach, które na mocy ustawy z dnia 8 (20) grudnia 1866 r. wolne są od opłaty podatku gruntowego dodatkowego, podatek gruntowy główny za doliczeniem do takowego 50 pct. służy za podstawę do ustanowienia normalnego szacunku.

15. Żadna pożyczka udzieloną być nie może bez poprzedniego zbadania przez władze towarzystwa bezpieczeństwa na dobrach. W tym celu do szczegółowego opisu dóbr, składanego przez właściciela, żądającego pożyczki (art. 10), dołączone być winny dowody rzetelność onego stwierdzające, przez oddzielną instrukcję wskazane. Nadto opis powyższy sprawdzonym być powinien na gruncie przez dwóch stowarzyszonych, do téj czynności przez właściwą dyrekcję szczegółową upoważnionych. Ci stowarzyszeni poświadczają rzetelność opisu, lub przedstawiają swoją o nim opinję.

16. Jeśliby po gruntowném rozpatrzeniu opisu dóbr i dołączonych do niego dowodów, szacunek normalny ustanowiony podług art. 13 okazał się za wysokim, to władze towarzystwa kredytowego ziemskiego mocne są szacunek ten obniżyć. W takim razie szacunek obniżony służy za podstawę dla pożyczki (art. 6).

17. Właściciel dóbr może w następujących wypadkach żądać od władz towarzystwa zarządzenia szczegółowéj taksy dóbr na gruncie:

a) Jeżeli uważa obniżenie szacunku normalnego za nieodpowiednie rzeczywistéj wartości dóbr (art. 16);

b) jeżeli uważa szacunek normalny za zbyt nizki i pragnie uzyskać pożyczkę wyższą nad tę, jaka podług normalnego szacunku przypadnie.

18 Władze towarzystwa mocne są szacunek z taksy wyprowadzony obniżyć, jeżeli po gruntownem zbadaniu uznają takowy za wygórowany.

Szacunek z taksy, przez władze towarzystwa zatwierdzony, służy za podstawę do udzielenia pożyczki do wysokości art. 6 oznaczonéj, z tém jednak ograniczeniem, że w żadnym razie pożyczka z taksy dóbr przewyższać nie może 40 pct. pożyczki jakaby z szacunku normalnego wypadła.

Uwaga. — Ułożenie zasad taksy dóbr i sposobu stosowania, porucza się dyrekcji głównéj towarzystwa w ogólném jéj zebraniu, a po przyjęciu tychże przez ogólne zebranie komitetu towarzystwa, takowe przedstawione być mają ministrowi finansów do zatwierdzenia, według przepisanego porządku.

19. Przyznawanie podwyższonych pożyczek na podstawie szczegółowéj taksy dóbr rozpocząć się może dopiero po upływie lat trzech od daty ogłoszenia niniejszych przepisów. Właściciel, któryby już otrzymał pożyczkę na podstawie szacunku normalnego, może po upływie powyższego terminu otrzymać podwyższoną pożyczkę na podstawie szczegółowéj taksy dóbr.

20. Bez względu na ustanowiony szacunek normalny, lub wyprowadzony z taksy dóbr, władze towarzystwa mogą wysokość pożyczki, art. 6 oznaczoną, obniżyć, w razie nieakuratnego uiszczenia rat zaległych. Oprócz tego, przy udzielaniu pożyczki do wysokości połowy szacunku dóbr przez władze towarzystwa zatwierdzonego, właściciel może być zobowiązanym do wypełnienia następujących warunków, aż do czasu zupełnego uiszczenia pożyczki: *a)* użytkować z lasów tylko w granicach planem gospodarstwa leśnego, przez dyrekcję główną zatwierdzonym, oznaczonych; *b)* ubezpieczać ciągle własnym kosztem ruchomości w dobrach towarzystwu zastawionych; *c)* nakoniec, w dobrach z kilku lub kilkunastu folwarków składających się, dzielić takowe dobra na mniejsze gospodarskie i ekonomiczne jednostki, z urządzeniem dla każdéj z nich oddzielnéj księgi hipotecznéj.

(Ograniczenia te bardzo słuszne w gruncie, mają na celu zachować lasy, zmusić nierozsądnych do zasłonienia się od klęsk pożaru, i wreszcie spowodować rozdział wielkiéj własności na mniejsze hipoteczne jednostki, co jedynie ułatwić może sprzedawanie częściami, a tém samém wytworzenie średnich właścicieli.)

Tytuł III. O listach zastawnych.

21. Listy zastawne wydawane będą w miarę udzielania pożyczek, w ilości wyrównywającéj cyfrze każdéj pożyczki.

22. Listy zastawne wydawane będą na okaziciela i mogą przechodzić z rąk do rąk bez piśmiennego przekazu.

23. Właścicielowi listów zastawnych służy prawo składania onych do depozytu w kasie dyrekcji głównéj za opłatą, jaką komitet towarzystwa ustanowi, która jednak nie może przenosić $^1/_{10}$ pct na rok. Na złożone do depozytu listy zastawne udziela się właścicielowi kwit na imię jego wystawiony, w formie przez dyrekcję główną ustanowionéj; o każdém ustąpieniu kwitu takiego osobie trzeciéj dyrekcja gł. uwiadomioną być winna.

Uwaga. Przepis ten rozciąga się także do właścicieli listów poprzedzających okresów.

24. Towarzystwo wydawać będzie listy zastawne dwojakiego rodzaju, mianowicie cztero i pięcioprocentowe, do wyboru zaciągających pożyczkę.

(Artykuł ten stanowi jednę z najważniejszych zmian. Dotąd, jak wiadomo, były listy zastawne jednego tylko gatunku 4ro procentowe, od których płaciło się amortyzacji 2% na rok, i które umarzały się się w ciągu lat 28. Obecnie jak widzimy, listy będą podwójne: *a)* 4ro procentowe, od których płacić się będzie rocznie prócz 4 procentu, na umorzenie $1^1/_2$%, ale które umorzą się dopiero w ciągu lat $36^1/_2$. Dla utrzymania kursu tych listów, będą one po wylosowaniu otrzymywały premjum, czyli, że za 100 rs. właściciel wylosowanego listu otrzyma rsr. 125, i *b)* listy zastawne 5 procentowe, od których opłacać się będzie 5% jako procent i 1% na amortyzację, ale które umorzą się dopiero w ciągu lat 41. Te listy nie będą otrzymywały premji.)

25. Wypuszczenie każdego rodzaju listów zastawnych odbywa się serjami, pierwsze serje otrzymują nazwę: *a)* 4ro procentowych listów zastawnych 1éj serji z r. 1869; *b)* 5cio procentowych listów zastawnych 1éj serji z tegoż roku. Dalsze serje każdego rodzaju listów zastawnych oznaczane będą kolejnemi numerami bez wymienienia roku.

26. Tak 4ro procentowe, jak 5cio procentowe listy zastawne drukują się na pargaminie podług wzorów zatwierdzonych przez ministra finansów, nominalna ich wartość każdego rodzaju wynosi rs. 3,000, 1,000, 500, 250, 100 z oznaczeniem lit. A, B, C, D, E; żądający pożyczki może wskazać w jakich sztukach pragnie pożyczkę otrzymać.

Na każdym liście zastawnym wymienione są w 4ch tekstach: ruskim, polskim, niemieckim i angielskim, wysokość nominalna kapitału i stopa procentu, oraz termin ostatecznego umorzenia.

27. Do listów zastawnych dołączane są talony z arkuszem kuponowym na lat 10, to jest z 20tu półrocznemi kuponami. Po upływie każdych 10ciu lat wydawane będą [illegible] nowe talony z kuponami na następnych dwadzieścia półroczy.

28. Okaziciel listu zastawnego uważanym jest przez towarzystwo za [illegible]

29. Władze towarzystwa nie przyjmują skarg z powodu utraty [illegible] listów zastawnych, bądź kuponów.

(Artykuł powyższy zaprowadza także radykalną zmianę: dotąd bowiem w razie zguby, kradzieży, spalenia i t. d. [illegible]

[illegible]

31. Wylosowane listy zastawne, tudzież ubiegłe kupony, z którymi nie zgłoszono się do wypłaty, utracają swoją wartość, pierwsze po latach 20, drugie po latach 10 od terminu do ich wypłaty oznaczonego. [illegible]

Uwaga. [illegible] teczny termin jego wypłaty.

32. Listy zastawne wypuszczają się w obieg serjami; przed rozpoczęciem każdéj nowéj serji, komitet towarzystwa w ogólném zebraniu na wniosek dyrekcji głównéj oznacza:

a) termin w ciągu, którego będą udzielane pożyczki listami zastawnemi tejże serji; i

b) stopę procentu od pożyczki jakie w listach zastawnych tej nowej serji udzielane będą oraz wysokość opłat na ich umorzenie pobierać się mających.

Uwaga. Stopa procentu i umorzenia oznaczona dla pożyczek udzielanych w listach zastawnych 1-ej serji może być zmienianą według uznania komitetu, lecz przy umorzeniu listów zastawnych premjum nie może być oznaczone wyżej nad 25 rsr, na każde 100 rubli.

(Artykuł ten zarówno jak idąca za nim *Uwaga* są wielkiej wagi, dowodzą bowiem, że w miarę amortyzacji serji pierwszej i podnoszenia się wartości ziemi, spodziewać się wolno nowych pożyczek — *Uwaga* zaś zostawia dyrekcji wolne ręce do oznaczenia stopy procentowéj na przyszłość wedle okoliczności.)

33. Wartość nominalna wypuszczonych w każdéj serji listów zastawnych nie może przenosić ogólnéj sumy wszystkich pożyczek odpowiedniéj serji.

34. Każda pożyczka udzielona listami zastawnemi któregobądź rodzaju (24) umarza się w odpowiednim temu rodzajowi zakresie czasu.

Towarzystwo obowiązane jest co pół roku spłacać listy zastawne każdéj serji, [illegible]

35. Listy zastawne umarzają się przez publiczne losowanie, dwa razy do roku odbywać się mające.

Losowaniu należą wszystkie listy zastawne znajdujące się w obiegu, z wyjątkiem listów zastawnych zostających w depozycie, podług art. 67 i 68 ustawy towarzystwa kredytowego z r. 1825.

Losowania odbywają się w dniach 20 marca (1 kwietnia) i 19 września (1 października) każdego roku, [illegible]

36. Listy zastawne wylosowane towarzystwo płaci: [illegible]

37. [illegible]

38. [illegible]

39. [illegible]

40. Wypłata za listy zastawne wylosowane w d. 20 marca (1 kwietnia) staje się wymagalną od dnia 10 (22) czerwca, [illegible]

41. Dyrekcji głównéj służy prawo [illegible]

Uwaga. Stopa procentu dla składanych do eskontu [illegible] stopy procentu eskontowego w miejscowych bankach handlowych.

42. Umorzone listy zastawne i kupony niszczą się publicznie dwa razy do roku, na mocy rozporządzenia dyrekcji głównéj w obec członków komitetu towarzystwa kredytowego i komitetu właścicieli listów zastawnych. O wyznaczonym na ten cel czasie i miejscu ogłasza się w pismach publicznych.

43. Listy zastawne przyjmują się: na kaucje przy dostawach rządowych i przedsiębierstwach, po cenie ustanowionéj przez rząd, przyjmują się także na zastaw w bankach państwa i polskim, podług obowiązujących te zakłady rozporządzeń.

44. Za fałszowanie listów zastawnych i kuponów winni podlegają odpowiedzialności sądowéj i karze jak za fałszowanie papierów państwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

(*n*) **Praga** *12 września.* (Kor. „Kraju.“) Sprawy wyborcze poruszają dzisiaj niebo i ziemię. Począwszy od namiestnika aż do c. k. woźnego — wszystko rozwija od kilku dni nadzwyczajną działalność. Tajne okólniki nic więcéj nie pomagają, albowiem *Pokrok* je publikuje i illustruje w sposób należyty.

We władzach rządowych instrukcje ustne i piśmienne idą w ślad za instrukcjami, od pana namiestnika do c. k. prezesów, od dyrekcji finansów krajowych do przełożonych urzędów finansowych, od prezesów wyższego i krajowego sądu do urzędników sądowych po wsiach, od pana Laufbergera, radcy namiestniczego do c. k. naczelników okręgowych.

Najważniejsza część przypada c. k. naczelnikom okręgowym, którzy różnych czepiają się środków dozwolonych, aby tylko nie skompromitować rządu. I tak np. na Smichowie przeważa zwykle nieznaczna większość na korzyść stronnictwa narodowego. Nakazano przeto urzędnikom mieszkającym na Kleinseite, aby się przesiedlili do Smichowa, ażeby tam korzystać mogli z prawa wyboru. Wymówki na nic się nie przydają.

Prawo wyboru zależy u nas od wysokości podatków bezpośrednich, bez wszelkich dodatków czy to wojennych czy innych. Namiestnik jednak, który powinien działać stosownie do ustaw, rozkazuje burmistrzowi, by przyjął na listę wyborczą takich ludzi, którzy wliczywszy już wszelkie dodatki, zaledwie mogą wykazać ustawą przepisany census. Dzieje się to wbrew ustawom, ale tylko dla takich ludzi, o których się nie wątpi, że wybiorą kandydata wiernokonstytucyjnego.

Urzędnikom udziela się rozkaz, by się niezawodnie przy wyborach stawili; żydów wabi się różnemi frazesami i przyrzeczeniami. Chwiejnym przyrzeka się zbrojną obronę, a wszędzie jak największe poparcie w duchu liberalnym. Przełożonych gminy obrabia się przy tak zwanych amtstagach; wystawiają im, że obierają sobie reprezentantów, którzy wcale do sejmu nie przychodzą, a zatém interesa ich zaniedbują. Chłopów namawiają do głosowania za takimi kandydatami, którzyby brali udział w sejmie, albowiem tego roku będzie szło o zniżenie podatków. Zniżenie podatków w Przedlitawji! Lud wie bardzo dobrze, że nadaremnie czynił kroki o zniżenie podatków i że w dodatku musiał zapłacić 50 centów za stemple. Nieświadomym wmawiają, że deklarantów wykluczono z sejmu, że przeto nie są obieralnymi. Lecz to wszystko nie pomaga, tajny plan zbliża się do ogromnego fiaska.

Zwolennicy rządu ogłaszają wszędzie, że przełożeni gmin zaszczyceni zostali zaufaniem swych współobywateli i wnioskują z tego, że naród zamyśla wyprzeć się deklarantów. Dziennikarstwo narodowe wydało wprawdzie hasło, by nie wybierano ile możności przełożonych gmin; jednak dało ono tylko skazówkę narodowi, by nie wybierano takich przełożonych, którzy się nie odznaczają niewzruszoną samodzielnością.

Dotychczasowe wybory przedwstępne dały dowód, że naród w dobréj znajduje się karności. Wszędzie wybrano mężów, którzy w żaden sposób głosów swoich nie sprzedadzą; a gdzie wybór padł na przełożonych gmin, tam wyborcy byli dostatecznie przekonani, że ich mąż zaufania, wybierze tylko deklaranta. Mamy nawet przykłady, że tu i owdzie nowe przeprowadzono wybory, albowiem poprzedni mężowie zaufania głosów swoich nadużywali.

Mogę was zapewnić, iż dni 22 i 24 będą uroczystością narodową. Na miejscach w których wybory się odbędą, czynią przygotowania do świetnego przyjęcia wyborców, a mężowie zaufania nie zaniedbują niczego, aby pokazać publicznie swe przywiązanie dla sprawy narodowéj i po za głosowaniem. Już teraz ogłaszają się odezwy wzywające wyborców do narad przedwyborczych. We wszystkich okręgach wyborczych zbierają się komitety wyborcze, aby wyborami w duchu narodowym kierować i zniweczyć zabiegi rządowe. Spodziewamy się, że naród czeski tą razą wyjdzie zwycięzko z pola bitwy.

Anglja.

Na ostatniém posiedzeniu kongresu towarzystw rękodzielniczych w Birmingham uchwalono, by najbliższa konferencja odbyła się w Londynie. Mr. Walton odczytał pracę swą o bezpośredniéj reprezentacji robotników w parlamencie. Zaleca on usilnie wybór członków parlamentu ze strony robotników, jako też założenie narodowego towarzystwa w tym celu. Tego samego zdania jest mr. Havrey, sądząc, iż w tych miejscach, w których dwóch wybierają posłów, trzeba się starać o przeprowadzenie jednego robotnika. Ewentualnie można także wejść w układy z torysami.

Na wniosek mr. Odgera uchwalono rezolucję, w któréj kongres przyjmuje zasady przez powyższych mówców ogłoszone i zaleca przystąpienie do ligi reprezentacji robotniczéj.

Dalszym przedmiotem rozpraw były czasopisma dla stanu robotniczego. Kongres wyraził swe sympatje dla tych, którzy się starają o zakładanie podobnych czasopism, i zalecił towarzystwom robotników popieranie czasopism założonych w ich interesie.

Dalsze rezolucje tyczą się ściślejszego dozoru kopalń, użycie wszelkich środków ostrożności, równocześnie wyraża kongres swe ubolewanie nad tém, że na ostatniém posiedzeniu usunięto projekt odnoszący się do téj kwestji i zawezwał towarzystwa rękodzielnicze do poparcia wszelkich w tym względzie dążności.

Wybrano oprócz tego wydział z 6 członków, który ma uważać, o ile projekt ten na najbliższém posiedzeniu naprzód postąpi.

Po uchwaleniu rezolucji tyczącéj się rozszerzenia stosunków międzynarodowych, pośród robotników oświadcza mr. Conolly, że zamierza udać się do Ameryki, aby się zapoznać ze stosunkami tamtejszych robotników i przedstawić im położenie angielskich towarzystw rękodzielniczych. Kongres uchwalił stosownie do tego rezolucję, w któréj prosi amerykańskie towarzystwa rękodzielnicze o poparcie usiłowań pana Conollego.

— Pojawiające się od czasu do czasu broszury i ulotne świstki przeciwko systemowi wolności handlu, któremu przeciwnicy jego przypisują zły stan interesów w okolicach fabryk bawełnianych — spowodowały list J. Brighta w tym przedmiocie do pewnego p. Kaberry w Rochdale.

Minister pisze: Znajdują się na świecie oszuści i naiwni, jedni stają się łupem drugich. Stronnictwo torysów ucieka się zawsze do takich intryg, nie ma innego sposobu apelowania do tłumu. Jeżeli narzekają, że tyle ceł przywozowych zniesionych zostało, zechcą może powiedzieć robotnikom, któreby należało przywrócić? Czy cło na zboże, na bydło, czy może na bawełnę?

Jeżeli zagranica nie może od nas tanio kupować, czyż położenie polepszy się przez to, jeżeli my nie będziemy chcieć tanio od zagranicy kupować? Jeżeli od r. 1840 dzienna płaca robotników podniosła się o 20 do 40 procent, jest to zapewne następstwem mylnéj polityki naszéj w zakresie handlu z zagranicą.

— Na zgromadzeniu amerykanów zamieszkałych w Londynie spisano kilka uchwał z powodu mowy ks. Napoleona i takowe przesłano mu w odpisie. Treść ich jest następująca: Gdy wszystkie wolne narody, a zwłaszcza Ameryka, są wielce interesowane rozwojem pokojowych przemian we Francji; gdy taki odważny krok jak mowa księcia, jest godnym człowieka, który w r. 1861 sympatję swoją dla sprawy północy otwarcie wypowiedział; my obywatele Stanów Zjednoczonych winszujemy mu téj mowy, a zwłaszcza ustępów o zaletach demokratycznéj formy rządu w Ameryce i na ręce jego przesyłamy Francji, naszéj najstarszéj aljantce, życzenia, aby odzyskała wolność i należne sobie miejsce między narodami.

Francja.

Paryż, *9 września. Opinion Nationale* i *Moniteur*, oba dzienniki pozostające w bliskiéj styczności z księciem Napoleonem, poruszają dzisiaj kwestję rejencji. *Moniteur* sądzi, że dzisiaj, kiedy zupełne wyzdrowienie cesarza żadnéj nie ulega wątpliwości, koniecznem jest przygotowanie wszelkich środków zaradczych na przypadek, gdyby stan cesarza coraz więcéj się pogorszał. *Opinion nationale*, jak wiadomo, organ przyboczny Palais Royal, zastanawia się bliżéj nad tą kwestją, a ponieważ jéj dzisiejszy artykuł uważać można za uzupełnienie mowy ks. Napoleona w senacie, godzi się przeto wspomnieć o nim.

Dziennik ten wskazuje przedewszystkiem na to, że uchwała senatu z dnia 17 lipca 1856 i odręczne pismo cesarskie z dnia 1 lutego 1858 przekazuje cesarzowéj rejencję na przypadek śmierci cesarza podczas małoletności następcy tronu. To rozporządze-

---

czuć się dawało od czasu do czasu, jakby obrzydliwe czołganie się węży, ropuch, jaszczurek i innych podobnych obmierzłych płazów, tylko zdaleka tam w jednym punkcie dostrzegałeś małe światełka zwolna się poruszające, a ucho zdawało się być uderzane, jakby jękami podziemnemi, niepewnemi, przenoszącemi się z miejsca na miejsce, coś niby zwodniczego, płód rozstrojonéj myśli i rzeczywistości bolesnéj, czemu wicher od lasu odpowiadał prądami szalonemi, chrypliwemi i przeciągłemi.... Prawdziwa złości noc, a te wahające się światła powstawały z przestrzeni, na któréj leży Warszawa, a rzeka była to Wisła, a ziemia jedna z najchwalebniejszych na globie.— Cześć tobie Polsko, narodzie męczenników.“

Malowidło to ponure atmosfery moralnéj raczéj w Polsce, jak natury fizycznéj, rozpoczyna poemat przypominając Byrona „Wiek bronzowy,“ w którym ten wielki wieszcz ludzkości, lat temu pięćdziesiąt przeszło, również do Polski zwracając się śpiewał:

„O ty coś była Kościuszki ojczyzną i która pamiętasz jeszcze dług zaciągnięty względem ciebie przez Katarzynę, dług niewypłacony dotąd, Polsko, po któréj przeszedł anioł zniszczenia, zostawiając cię jak cię znalazł, opustoszałą i nieuprawnioną, zapominając obelgi tobie wyrządzone i niewynagrodzone, twoje ludy rozerwane, twoje imię zgasłe, twoje porywy ku wolności, łzy które strumieniami wylałaś, to imię nawet, które tak ostro rani ucho tyrana: „Kościuszko,“ Polsko naprzód, naprzód, wojna, pragnie krwi niewolników i ich cara!“

Serce Byrona za cały świat bijące oddało stan owoczesny Polski, wiek bronzowy ponapoleońskiéj epoki.

Maineri stara się charakteryzować wiek żelazny epoki Aleksandra II. Jakoż co Byron o pierwszym powiedział, powtórzyło się pod drugim, imiona nawet te same wystąpiły z odmianą liczb: Napoleona i Aleksandra, Piusa i ks. Metternicha, Fryderyka i panującego w Austrji cesarza Franciszka i kongres odbył się, ale już nie w Wiedniu, lecz w Paryżu i koncesje dla Polski otrzymano, niby cień konstytucji kongresowego królestwa, owe przypisywane mądrości i zabiegom margrabi Wielopolskiego. Wszystko się powtórzyło aż do opisu bohatera epoki:

„Widowisko wspaniałe, spojrzyjcie na tego cara zalotnika, arbitra walców i wojny, chciwego poklasków jak i królestw, również zdolnego podbijać serca kobiece, jak rządzić, Apolla-kałmuka z umysłem kozaka, mającego szlachetne natchnienia o tyle o ile mróz nie przychodzi ich ściąć, na chwilę roztajałe przez odwilż liberalną, ale na nowo marznące przy pierwszym zimniejszym poranku, nie mającego żadnego wstrętu do prawdziwéj wolności, gdyby nie to, że celem jéj oswobodzenie narodów. O jakże ten cesarski dandys dobrze mówi o słodyczy pokoju, jakżeby on chętnie oswobodził Grecję, gdyby tylko grecy chcieli zostać jego niewolnikami, z jakąż wspaniałomyślnością oddaje polakom ich sejm, aby natychmiast tę hałaśliwą Polskę upomnieć, żeby się spokojnie zachowywała [1]).“

Poeta angielski i poeta włoski godzą się w dobieraniu kolorów do tego obrazu, który zda się być raczéj wyniesionym ze snów fantastycznych jak z rzeczywistości, gdyby rzeczywistość nasza nie była także snem Boga, jak się indyjska wyraża legenda.

Lud nasz wierzący w duchy opowiada, że pomarli rozpustnicy, w pustkach zrujnowanych domów djabelskie wyskakują sarabandy, a czyliż do takich tańców nie były podobne owe bale warszawskie i obrazy z żywych osób, w których bezwstyd świecił, układając się w komedjanckie formy dla nędznéj nagrody zachwycenia wzroku potężnego zabójcy ojczyzny? Obmycie tego bezwstydu jakże wiele polaków kosztowało!

Jak Byron tak i Maineri wywołuje cienie walczące z sobą w świecie rzeczywistym. Czytając jego utwór, zdaje nam się, że dla dopełnienia téj repetycji krwawego teatru i duch Byrona powraca, żeby użalić się nad tym, jak go nazwał, narodem w żałobie[1]).

Lucyfer i Ahaswerus schodzą się nad brzegami Wisły, ludzkość w osobie Ahaswerusa zwraca się ku Warszawie, wyciąga ramiona w kształt modlitwy i szlochającą pracuje piersią.

Obrazowanie lasu polskiego wykonane jakby podług opowiadań jednego z tych, którym las polski przez blizko lat dwa był jedynym dachem i przytułkiem, chroniącym równie od zimnych podmuchów mrozu jak i moskiewskiego żelaza, a nad którymi dziś zawisło straszliwe słowo przez cały świat bez wyjątku swoich czy obcych powtarzane: *Vae victis*, legenda zaś w Ahaswerusie jakby przeniesioną była z krakowskich przedmieść gdzie pojawienie się wiecznego tułacza zabobonne Izraela dzieci jak i lud polski zgodnie opowiada [2]).

W pochodzie ku stolicy bólu zatrzymuje włóczęgę głos błąkający się w noc przerażającéj burzy, któremu odpowiadają ptaki ciemności i nietoperze złowieszczo zataczając koła, a rychło potém odezwała się pieśń lecących ochotników śmierci:

> Son dieci cento e mille,
> Che son caduti in guerra,
> Son mille mille e mille,
> Che scesero sott' terra.

Na głos ten wieczny tułacz zapytuje:
— Kto jesteś?
— Lucifero.

Ahaswerus wstrzymuje kroki, z których każdy odciskał figurę krwawą ⁘ i dwie dziwne postacie stanęły obok siebie a w djalogu ich występują skargi, na niemiłość bożą i Lucyfer jawnie i wyraźnie ogłasza się władcą ziemi, książęciem świata. W imieniu praw swoich, w imieniu podłości ogólnéj, osiękłe krwią wieków rozciągając skrzydła drobnéj części ludzkości nazwanéj synami bożymi, rzuca w oczy śmiech, jak to czynią wszyscy urągający z praw ludzkich i boskich, którym fortuna piekielna władze do rąk podała. Na taką bezczelność odpowiada mu jękiem *gens inops* z łona powszechnego piekła: zdobywcy, groszoroby, oszusty, lichwiarze i przeżuwacze fortun, zaborcy narodów i obdziercy, zdobycz wasza nie do was samych należy, *spoglia opima* rozedrzyjmy pomiędzy sobą, *spoglia opima* używajmy wspólnie, i poczyna się bój i rozdwojenie, z którego sprawiedliwość wieczna tryumfująco wyjść musi ostatecznie. Ludzie rewolucyjnego ruchu porywają za tarcze z godłami równości sprawiedliwości, miłosierdzia, ludzie porządku wywieszają prawa boże, dekreta, ustawy niegdyś otoczone powagą i znaki, które sami po tysiąc razy na dzień rzucają w błoto i znieważają w sercu, a wśród téj walki piekielnéj, ku któréjż stronie życzenia swoje polacy przeniosą? Komu zwycięztwo przechylićby radzi, oczywiście iż masom. Zamordowani przez władze uprawnione zwracają się ku tłumom, które w kuźniach podziemnych wykuły (od Cromwela poczynając do Lincolna) wolność angielską, francuzką, wolność amerykańską i włoską i chociażby stracić mieli wiele z tego co im ojczyznę czyni drogą wołają: *Pereat....*

W tém pojęciu rozumieją polacy przymierze z burzami rewolucyjnemi. Duch wolności był im zawsze równie cennym jak żywot sam, ale przez wolność rozumieli oni niepodległość obcym, wolność osobistą, wolne zdanie w radzie, wolne prawa obywateli, wolność we wszystkich czynach poczciwych, wolność słowa i wolność nawet wątpienia, jeśli taki jest prąd wewnętrzny ducha; równość przyjmują w obec pracy, prawa i Boga, a nie w obec bogactw, które są owocem talentu i trudu, i w tém pojęciu drgało im serce ilekroć słyszeli o zbliżającéj się burzy, pewni, że w niéj własne napotkają elementa. Wolność i równość europejska przez usta szczerych ludzi utwierdzała ich w tém przekonaniu. W obecnéj chwili Europa wié dobrze, iż pominąć Polski nie może, jak nie może pominąć trzeciego godła wywieszonego na swéj własnéj chorągwi, braterstwa, w którego epoce, po piekielnéj walce przewrotu, naród polski odnaleźć się musi i wszystko to co w nim było pięknego i wielkiego cześć swoją odebrać. Wolność i równość bez tego trzeciego godła nie może egzystować, żeby się wnet nie przerodziła w tyranje i w anarchję, z domieszaniem zaś braterstwa wejść musi w skład europejski Polska, w któréj wszyscy bez wyjątku nazywali się bracią i gdzie braterstwo to, jako religja wiekami było wyznawane. Dziś wszakże nie czas wyzywać jéj imię; w zapasach śmiertelnych, do jakich przyjść musi, nie miłości hasło, ale nienawiść zagrzmi na trąbach bojowych — bezbożnego porządku daremnieby polacy bronili prócz śmierci z ręki katów Murawiewów i Katkowów, nic on im więcéj nie obiecuje.

Takie jest stanowisko Polski względem ludzkości i żywiołów do walki przygotowanych, [2]) ale zostawmy niech autor sam za siebie mówi. (Dalszy ciąg nastąpi).

---

1) Ciekawych jak zachwycone uprzejmością kawalerską Aleksandra I damy polskie uwielbiały tego Apolina, odsyłamy do wydanych w Paryżu *Memoires de la comtesse de Choiseul* z domu Tyzenhaus.

1) *Don Żuan* — Pieśń VII, strofa LXXVII.

2) W jesieni roku 1848 byłem obecny wielkiéj wrzawie na Kazimierzu pomiędzy żydami krakowskiemi, z powodu jakoby przybycia Ahaswerusa, którego od miasta jako nieszczęście przynoszącego, odpędzać miano.

1) W literaturze polskiéj, tém najwierniejszém zwierciadle narodowego ducha, znajdujemy a mianowicie w *Irydjonie* Zygmunta i *Lesławie* Zmorskiego poparcie téj myśli. Irydjon oddaje piekłu (Massynisie) duszę swoją za rozkosz oglądania zniszczonego Rzymu, a Lesław żadną nieobciążony zbrodnią, zstępuje do piekieł, znieść niemogąc egzystującego porządku. Słowacki jasno i wyraźnie stawał po stronie wiecznego ruchu, toż samo znajdzie w Wasilewskim, Berwińskim i tylu innych, i niedziw; stare przysłowie powiada: rozpacz wszystkiego jest zdolną a niegodziwość bezdenną jest, niewyczerpaną, jak otchłań.

nie jest ze stanowiska prawnego nienaruszalném.

Trzeba się atoli zapytać, jaki użytek zrobi cesarzowa z rejencji osobistéj, która mimo ostatniéj uchwały senatu jest jeszcze bardzo wielką, i w jakim duchu rządzić będzie. „Co do tego — powiada *Opinion* daléj—panuje wielka niepewność. Polityczne nasze obyczaje nie zezwalają dostojnym kobietom objawić wprzód politycznych swych tendencji. Nie znamy u cesarzowéj niczego, jak jéj osobisty wdzięk, jéj odwagę, którą okazała podczas zamachu Orsiniego i cholery w Amiens. Polityka jéj jest nieznaną; powiadają, że w skutek zbyt gorącéj pobożności ulega zanadto wpływom duchowieństwa, co atoli w kraju takim, jak nasz, nie jest ani pożądaném, ani rozsądném, a mianowicie po długim perjodzie wpływów klerykalnych, jakieśmy przebyli.

„Położenie zresztą jest ważne; cesarstwo chyli się do upadku; czasy pomyślnych rezultatów minęły; odbywa się teraz akt przekształcenia; miejsce *empire autoritaire* ma zająć *empire libérale*. Zmiana rządu jest we Francji trudną. Czyż dłoń kobiety będzie dostatecznie silną, by rządzić w czasie tego przesilania? W tém leży nie jeden przedmiot obawy, a prawdziwie konserwatywnymi są ci, którzy żądają, ażeby niedokładnie rozpoczęte przez senat przekształcenie prędko i bez wszelkich pobocznych zamiarów ukończono, tak, ażeby Francja na przypadek zmiany rządów miała odnowione instytucje, nowy skład osób i ażeby była gotową do usunięcia wszelkich przewidzianych i nieprzewidzianych trudności.

„A gdyby też cesarz uległ starości! Jest to hypoteza, która od 14 dni zajmuje umysły. Cesarz liczy wprawdzie dopiero 61 lat. Ale dźwigał on ciężar wielu prac; życie jego było burzliwe, zmudne, pracowite, dziwić się więc nie wypada, gdyby jego silna, ale strudzona budowa ciała nie mogła nadal udźwignąć ciężaru spraw państwowych. A jeżeliby to przewidziane prawie niewątpliwe osłabienie nastąpiło właśnie wtenczas, gdy się naród budzi, czyżby nie było rozsądnie, politycznie, odebrać władzy wykonawczéj wszelkie te atrybucje, które jéj nie są niezbędnie potrzebne, i powołać naród do podziału odpowiedzialności, pod któréj ciężarem jednostka koniecznie uledz musi? Ci, którzy robią próby i na armji polegają, są niebezpiecznymi szaleńcami, niewidzącymi, co się dzieje i co przygotowuje.

„Próba musi się udać, w przeciwnym bowiem razie nieuniknioną jest rewolucja, która natenczas tak pewnie nastąpi, jak gdyby się już teraz rozpoczęła. Czy można wahać się chociażby tylko na chwilę? Czyż owi mędrcy, którzy chcą czekać, posiadają jakąkolwiek pewność, że choroba cesarza powtórzyć się nie może lub że zaczeka, aż oni ukończą drobne swe przygotowania?

„Tym, którzy życzą sobie rewolucji, może się podobać ta tymczasowość, która nie jest ani dawną ani nową polityką. Ci, którzy sobie schlebiają, że próba się nie uda i że wskutek tego będzie można przywrócić rząd osobisty, jeżeli już nikogo więcéj nie będzie, mogą sobie życzyć przedłużenia *status quo*. Pojmujemy jedno i drugie.

Ale wszyscy ci, którzy przenoszą głosowanie nad broń palną, jako środek do postępu i chcą interesa swe zapewnić, nie mogą zgodzić się na podobną radę. Trzeba ukończyć dzieło rozpoczęte przez *senatus-consultum*, a aby je ukończyć, trzeba rząd ukonstytuować, albowiem w téj chwili nie mamy żadnego, a ukonstytuowanie rządu jest niezbędnie koniecznem.

— Jules Favre bawi od niejakiego czasu w Algierze. Ostatniéj soboty dano tam na cześć jego bankiet; przy téj sposobności sławny poseł francuski miał następującą przemowę:

„Przed dwunastu laty po pierwszy raz wstąpiłem na tę ziemię. Mogłem ocenić, jakie są przeszkody jéj kolonizacji. W saméj rzeczy, kiedy widziano zapasy między inicjatywą indywidualną a absolutyzmem militarnym, można było łatwo odkryć źródło złego. Dopóki despotyzm ten panować będzie w Algierze, dopóty druga ta Francja pozostanie w nędzy, pomimo odwagi, poświęceń i usiłowań tych, którzy przybyli w celu kolonizacji tego kraju.

„Despotyzm militarny nie jest niczém innem, jak tylko objawem władzy osobistéj; więcéj jak od dziesięciu lat walczę przeciwko temu bezczelnemu uzurpatorowi i wrogowi wszelkiego postępu; dopóki przewaga będzie po jego stronie, dopóty Francja mimo wspaniałomyślności jego i duchowego uzdolnienia nie jest w stanie odegrać w świecie politycznym téj roli, jaka jéj się należy.

„Uważaliście mnie panowie zawsze jako waszego. To też zawsze, ile razy nadarzała się sposobność, domagałem się z trybuny dla was prawa reprezentacji w ciele prawodawczém przez posłów wolno wybranych, którzyby waszą wolę tam objawiali.

„Ponieważ mnie uważacie za swojego, winienem wam wyznanie wiary.

„Czy należę do nieprzejednanych? czy przeciwnie jestem jednym z tych, którzy się zaprzęgają do rydwanu cesarstwa? Wątpliwość w tym punkcie uważałbym za wyrządzoną mi krzywdę. W moich oczach osoby nic nie znaczą; ale są okoliczności, które wymagają koniecznie usunięcia się.

„W ostatnim czasie dużo narobiono hałasu o mnie. Małom się o to troszczył i zawsze szanowałem o tyle wolność prasy, aby się nie mieszać w dyskusję dziennikarską. Według mnie, osobistość obywatela mało znaczy; jednym z pierwszych jego obowiązków jest poświęcić ją duchowemu prądowi, który go otacza.

„Co znaczy sąd wypowiedziany o mnie? Dość zawsze będę miał czasu oświadczyć się co do tego wtedy, kiedy spełnię mój obowiązek. Dzisiaj, między wami panowie mam tę satysfakcję, że spotykam ludzi szczerych, przed którémi bez ogródki mogę się wytłómaczyć.

„Brałem udział w polityce przed zamachem 1851 r., a od tego czasu chciałem pozostać w przekonaniu, że żaden człowiek poczciwy nie poda dłoni tym, którzy z zamachu tego korzystali.

„Oto moje wyznanie wiary. Czynię je bez żądzy zemsty, pragnąc, aby przeobrażenia, które nas czekają, dokonały się bez gwałtu."

Mówiąc potém o reformach, którémi się zajmuje senat, mówca stwierdził postęp w porównaniu z rządem osobistym z r. 1852.

„Ale w téj chwili nie mamy jeszcze nic i nie będziemy nic mieli, dopóki zgromadzenie reprezentantów kraju nie powoła na powrót do kraju wolności skazanych na wygnanie.

„Ciało prawodawcze powinno się głównie przyczynić do rozwoju wolności publicznych. Daléj, dopóki prasa pozostanie w niewoli sędziów, będących tylko cząstką administracji; dopóki nie będzie sądów przysięgłych opozycja powinna domagać przywrócenia tych wolności, których kraj pozbawiono.

Rozmaitości.

Minister wojny jenerał baron Kuhn, przyjechał dzisiejszym rannym pociągiem do Krakowa.

Wystawa lekarska. W dziedzińcu klasztoru franciszkańskiego, wiodącym do lokalu wystawy, staraniem niezmordowanego dra Baranieckiego, urządzono naprędce zaimprowizowany a nader gustowny ogródek. U głównéj bramy, jako też w całym dziedzińcu wysadzonym świerkami, powiewają flagi, po lewéj stronie wystawiono elegancką werandę, niby przedsionek wiodący do wnętrza. Po przebyciu tejże, wchodzi się do ogromnéj sali sklepionéj, gdzie niegdyś był refektarz klasztorny, w czasach, gdy zgromadzenie franciszkańskie w Krakowie do 200 członków liczyło, przed kilku zaś laty mieściła się pracownia rzeźbiarza Parysa Filipiego. Sala ta nowo wyrestaurowana, służy na pomieszczenie pięciu pierwszych oddziałów wystawy, które mogą zwiedzać wszyscy bez różnicy płci i wieku. Urządzenie wewnętrzne nader gustowne; w około, wzdłuż ścian, oraz w poprzek sali, ustawiono stoły, na których znajdują się najrozmaitsze przedmioty. Potrzebaby bardzo wiele zająć miejsca, aby wszystko szczegółowo opisać, więc musiemy poprzestać na pobieżnym przeglądzie.

W dziedzińcu stoją wozy ambulansowe wojskowe, na samym zaś wstępie do sali widać ustawione krzesła do przewożenia chorych, daléj rozmaite naczynia blaszane, wyrobu p. Filipowicza, przeznaczone dla użytku szpitalnego i domowego, narządy ortopedyczne, bandaże i gąbki, następuje kumys wyrabiany przez lekarzy warszawskich pp. Przystańskiego i Nowakowskiego, którzy posiadają w Warszawie zakład leczenia chorych w saskim ogrodzie. Widzimy daléj wody rozmaite galicyjskie lecznicze, wystawione przez p. Wentzla i wodę solecką z Królestwa Polskiego. Wody sodowe wystawili pp. Hoff, Rząca, Krokiewicz; pachnidła i wody kolońskie pan Siedlecki, Krokiewicz, Gralewski i z wyrobu Wandy i spółka. Oprócz tego wspomnieni aptekarze wystawili inne przetwory jako to: Siedlecki sole i mydła, Trauczyński zbiór bandaży, Hoff przetwory chemiczne, uroskopy, Gralewski piękne kule żelazne do kąpiel, Krokiewicz wody żelezisto-jodowe, jodowo-potasowe, sodowe, magnezjowe i sole magnowe, Stokmar apteczki homeopatyczne. Zbiór prześliczny mchów krajowych wystawił dr. Czerkawski. Zbiór pająków Weigel ze Lwowa. Porosty Łojko i Jabłoński. Przedmioty optyczne p. Biasion. Niezliczone mnóstwo najrozmaitszych narządów chemiczno-aptekarskich Müller fabrykant z Wiednia. Nadesłano też borowinę z Krynicy, osady wód galicyjskich i pastylki z Szczawnicy, ważnym także przedmiotem są wyroby z węgla plastycznego, przeznaczone jako filtry do oczyszczenia wody, których użycie niezmiernie jest upowszechnione na Zachodzie. Warto ażaby który z panów aptekarzy zrobił ich skład w Krakowie, albowiem przynoszą one wielki użytek w gospodarstwie domowém. Nakoniec napotykamy jeszcze w pierwszéj sali mnóstwo narzędzi chirurgicznych, pomiędzy temi wyroby Wolińskiego z Krakowa i Pika optyka z Warszawy, Borowieckiego bandaże i wreszcie wyroby cukrowe Maurizia i Redolfiego, z pomiędzy których ser jabłkowy zwraca uwagę znawców.

W drugiéj sali znajdują się preparata anatomiczne i patologiczne, kranioskopy, fotografje przedmiotów chorobowych, płody potworne, dwugłowe, lub o jednéj głowie przy dwóch ciałach z gabinetu patologicznego kliniki krakowskiéj. Nakoniec w sali téj stanowiącéj przejście do muzeum technicznego, mamy prześliczny zbiór map i widoków tatrzańskich, wystawionych przez Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, niezmordowanego fizjografa i właściciela bogatych krajowych przyrodniczych zbiorów.

Jedném słowem wystawa chociaż nieobszerna jest zajmującą, a zwiedzającym nastręcza wiele bardzo przedmiotów godnych uwagi.

Na posiedzeniu sekcji farmaceutycznéj przyjęto pomiędzy innemi dwa wnioski, a mianowicie:

1. Zawiązanie stowarzyszenia farmaceutyczno-naukowego aptekarzy krajowych, które będzie miało cel rozpowszechnienia wiadomości ekonomiczno-farmaceutycznych, zdobycie dla aptekarzy stanowiska więcéj naukowego i prace w zakresie chemji, klimatologji, meteorologji, botaniki i fizjografji.

2. Przedsięwzięcie starań u władz właściwych o zreformowanie jak najprędsze wykładów dla farmaceutów na uniwersytecie.

Wycieczka członków zjazdu lekarskiego, jeżeli pogoda posłuży, odbędzie się we czwartek. Według ułożonego programu towarzystwo wyjedzie pociągiem do Krzeszowic, ztąd do zamku tęczyńskiego, następnie do klasztoru w Czerny i pstrągarni w Dubiu. Gościnni właściciele Krzeszowic i lekarz tamtejszego lazaretu p. dr. Oszacki zajmują się ułatwieniem wycieczki i przyjęciem gości. Spodziewać się należy, że wycieczka ta, w jednę z najpiękniejszych okolic podkrakowskich przedsięwzięta, zrobi nader miłe wrażenie na przybyłych zdaleka gościach. Podobną wycieczkę zamierzono także zrobić do kopalni wielickich.

Mianowania.— N. Pan nadał Sewerynowi hr. Duninowi Borkowskiemu godność c. k. szambelana.

Szef namiestnictwa mianował Aloizego Lipińskiego, praktykanta przy oddziale rachunkowym namiestnictwa, oficjałem III klasy przy wspomnionym oddziale.

— N. Pan potwierdził wybór pana Wincentego Petrowicza, właściciela dóbr Przybówka, na prezesa, a pana Aleksandra Morbitzera, dzierżawcy dóbr w Szerzynach, na zastępcę prezesa rady powiatowéj jasielskiéj.

P. Rapacki wczoraj powrócił do Krakowa z Krynicy, i do końca miesiąca w mieście naszém pozostanie. Spodziewamy się, że dyrekcja teatru nie zaniedba skorzystać ze sposobności, i postara się, żeby publiczność krakowska, stratę, jaką w tym roku poniosła, miała choć w części wynagrodzoną ujrzeniem przynajmniéj kilka razy na scenie ulubionego artysty.

Wypadek.— W nocy z niedzieli na poniedziałek, przechodzący patrol spotkał na plantach przy kościele dominikańskim służącą R., która tamże powiła dziecię. Osłabioną matkę wraz z dziecięciem oddano do szpitala.

Statystyka wyborców lwowskich. Według spisu sporządzonego przez magistrat, należy do wyborców miasta Lwowa: 335 z tyt. opłacanego podatku, 259 niezawisłych, a 1745 od rządu płatnych wyborców lub będących w pewnéj zawisłości od niego.

Do tych ostatnich dwóch kategorji należą:

Adwokaci, dr. praw z kandydatami razem 99, wydział krajowy 40, magistrowie farmacji 20, nauczyciele szkół ludowych miejskich 26, izba handlowa 4, obywatele honorowi 8, lekarze miejscowi 57, notarjusze 6, razem 259.

C. k. namiestnictwo 197, sąd krajowy wyższy 67, sąd krajowy niższy 138, nadprokuratorja państwa 4, prokuratorja państwa 5, prokuratorja skarbu 39, dyrekcja kraj. skarbu 165, dyrekcja pow. skarbu 52, administracja podatków 9, dyrekcja policji 33, dyrekcja poczt 62, urząd telegraficzny 44, urząd loteryjny 7, miejscowa komisja serwitutowa 4, starostwo 12, starostwo górnicze 3, główna kasa krajowa 29, komisja krajowa dla spraw katastral. 1, urząd cechowań 2, zarząd domu karnego 5, drukarnia 4, archiwum map 2, dyrekcja akademji technicznéj 8, gimnazjum Franciszka Józefa 28, II gimnazjum 20, gimnazjum akademickie 17, szkoła realna wyższa 20, konsystorz obrządku łacińskiego 40, konsystorz obrządku ormjańskiego 5, konsystorz obrządku greckiego 28, superintendentura 6, plebanja grecko orjentalna 1, przełożeństwo gminy izraelickiéj 25, szpital powszechny 6, jeneralna komenda 60, oficerowie na pensji 156, wszechnica 36, urzędnicy na pensji 405, razem 1745.

W sprawie oświaty p. Ignacy Danielewski ogłasza w *Przyjacielu Ludu* odezwę, na którą zwracamy uwagę wszystkich troszczących się o szerzenie oświaty pomiędzy młodszém naszém pokoleniem i gorąco zarazem polecamy projekt zjazdu celem narady nad potrzebami szkół w Prusach w stosunku do potrzeb polskiéj narodowości.

Odezwa wzmiankowana brzmi:

„W środę dnia 29 b. m., w sam dzień św. Michała, odbędzie się w Chełmnie po południu od godziny 1 publiczna narada nad potrzebami szkół w Prusach, w stosunku do potrzeb polskiéj naszéj narodowości. Na naradę tę zapraszam każdego, kogo sprawa ta obchodzi i liczę na jak najpowszechniejszy udział.

Porządek dzienny:

1. Stan szkół naszych i czego im nie dostaje, aby odpowiadały potrzebom polskiéj ludności?

2. Jakich użyć środków, ażeby obudzić większą dbałość o szkoły i gorliwość między rodzicami do regularnego posyłania dzieci do szkoły?

3. Z jakich przyczyn szkoły bezkonfesyjnie są dla nas nieprzydatne i co uczynić, żebyśmy mieli szkoły katolickie?

4. O zeszłoroczném petycji naszéj względem szkół i o potrzebie powtórzenia takowéj, oraz o sposobach sprowadzenia jak największéj w zbieraniu podpisów zabiegliwości.

5. Wnioski z koła zgromadzonych, które się tyczą spraw szkolnych.

Każdy z uczestników może mówić o tych przedmiotach, czytać rozprawy rzecz wyświecające, przytaczać zdania z odnośnych autorów, brać udział w dyskusji i stawiać wnioski, a referent tylko rzecz zagaja i na przypadek gdyby nikt do roztrząsania pytania nie przystąpił, według swego widzenia rzeczy główne punkta wyłuszczy i pod dyskusję poda.

Pożądaną jest rzeczą, aby ze wszystkich stron polskich, pod panowaniem pruskiém mianowicie, ludzie interesujący się tą najważniejszą ze wszystkich spraw naszych, na naradę tę się zebrali, ażebyśmy przed zwołaniem sejmu byli gotowi i należycie przysposobieni do wszystkiego, co uczynić uznamy za najlepsze.

Dobrzeby było, gdyby osoby, chcące brać udział, podpisanego o tém naprzód zawiadomić raczyły i to jak najwcześniéj; wszakże i bez tego każdy będzie miłym gościem.

Zgromadzenie odbędzie się ściśle według prawnych przepisów, i nikogo na prawne przykrości nie narazi.

PP. nauczyciele, mający właśnie czas wakacji, szczególnie miłymi będą gośćmi, a towarzystwa rolnicze proszę o wysłanie delegatów, co się i do innych towarzystw odnosi. Wszystkie pisma polskie proszę o powtórzenie tego zaproszenia.

Chełmno, dnia 9 września 1869.

Proponent: *Ignacy Danielewski.*"

Nowości literackie.— Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego, świeżo wyszła z druku *Historja powszechna dla młodzieży*, w krótkości opowiedziana, przez Teofila Berwińskiego. (Dzieło pośmiertne.)

Plan organizacji szkoły izraelickiéj na Kazimierzu ma być podanym radzie miejskiéj, na ręce jednego z jéj członków. Obejmuje on następujące projekty:

1. Zamianowanie honorowego dyrektora, którego czynności wymienione są szczegółowo w planie i dodanie mu do załatwienia prac kancellaryjnych zastępcy z grona nauczycieli, z kolei corocznie zmienianego.

2. Przy obecnym budżecie, oszczędzając na pensji dyrektora, podniesienie pensji nauczycielom, tak, ażeby mając zapewnione utrzymanie, mogli oddawać się zupełnie swemu powołaniu: szkoła z dyrektorem honorowym, gorliwym a zacnym, mogłaby zakwitnąć, bo miłość koleżeńska i współubieganie się o lepsze między nauczycielami, byłyby skutkiem reorganizacji.

3. Obecne mieszkanie dyrektora z trzech pokoi złożone, możnaby obrócić na kancellarję szkolną, bez któréj obejść się nie podobna, na bibljotekę, zbiory okazów z historji naturalnéj i archiwum.

4. Swobodna wymiana myśli i zdań pod względem nauczania, postępowania z młodzieżą i ujednostajnienie systemu nauki, byłyby owocem téj reorganizacji. Gmina uwolnioną byłaby od pensji i emerytury dla dyrektorów.

Zachodzi nadto potrzeba następujących zmian:

a) Zatwierdzenie przez radę szkolną planu szkolnego i języka wykładowego polskiego, wprowadzonego prowizorycznie w r. 1867.

b) Uskutecznienie reorganizacji szkoły na podstawie powyższego projektu, gdyż jéj nie obowiązuje dotąd uchwała rady szkolnéj z dnia 14 marca 1868 r.

c) Wykład religji w języku polskim, gdyż 6 miesięczny termin wyznaczony panu Dembicerowi do rozpoczęcia wykładów szkolnych, od półtora roku już upłynął, a wykład religji w języku niemieckim jest nader szkodliwy. Również należy zaprowadzić język polski w biurze szkolném.

d) Zamianowanie tymczasowego nowego następcy, aż do nowéj organizacji.

Muzeum historyczne polskie w Rappersvyl wzbogaca się coraz nowemi darami. W ostatnich czasach rząd Stanów Zjednoczonych, za pośrednictwem swego posła w Szwajcarji: p. Horace Rublee, ofiarował do niego, jako dar narodowy, dzieło p. t. *Lincoln Testimonial*. Jest to ogromny tom zawiérający w sobie zbiór wszystkich świadectw żalu i sympatji, objawionych w Europie i Ameryce po śmierci prezydenta Lincolna.

Dar ten z tego względu jeszcze zasługuje na uwagę, że rząd Stanów Zjednoczonych pospolicie jest uważany, jako sprzymierzony z Moskwą.

Hr. de Montalembert ofiarował do muzeum kolekcję dzieł swoich.

Wystąpienie konsulów angielskiego i amerykańskiego. — Podczas obecnego powstania na wyspie Kubie, marynarz amerykański, rodem anglik, oskarżony o należenie do bandy flibustjerów, skazanym został przez władze hiszpańskie w St. Jago de Cuba na śmierć. Lubo sąd nie miał dostatecznych dowodów winy, niemniéj jednak miał ponieść karę śmierci. Gdy protesty konsulów amerykańskiego i angielskiego na nic się nie zdały, obadwaj więc reprezentanci udali się wraz z skazanym na plac egzekucji. Poseł angielski odczytał na szafocie raz jeszcze protest, w którym twierdził że skazany jest niewinnym, a jeżeli mimo to zostanie straconym, konsul oskarży władze hiszpańskie jako winne morderstwa i pociągnie je do odpowiedzialności przed rządem amerykańskim i angielskim. Podczas czytania protestu, skazany omdlał z przestrachu, oddział zaś wojsk hiszpańskich odkomenderowany do rozstrzelania gotów był go dopełnić. Członkowie rządu odbyli naradę, poczém oświadczyli obu konsulom, że interwencja ich jest zapóźną, a jeniec musi umrzéć, ponieważ podniósł broń przeciwko Hiszpanji. Równocześnie prawie usłyszano komendę: „Baczność! cel!"

W tak krytycznéj chwili, obadwaj konsulowie uchwycili swe flagi narodowe, skrzyżowali je naprzeciw wymierzonych karabinów, i zasłoniwszy własnemi piersiami skazanego, zawołali:

— Stójcie!

Poczém konsul angielski Ramsden obwinąwszy się wraz ze skazanym flagą angielską, zawołał:

— W obecności konsula Wielkiéj Brytanji nie dozwolę spełnić mordu na niewinnym, bronić będę jego życia i zasłonię przed kulami własną piersią.

Amerykański konsul uczynił toż samo. Urzędnicy hiszpańscy osłupieli. Poczém pozwolili uprowadzić marynarza konsulom, którzy go tegoż samego wieczoru do ojczyzny wysłali.

Pomnażanie się liczby klasztorów w Prusach. — Dzienniki pruskie zajmując się instalacją klasztoru dominikańskiego w Berlinie, podają ciekawą statystykę wzrostu liczby klasztorów; w r. 1855 było w całém Królestwie 69 klasztorów, w r. 1864 już 243, a w r. 1868 — 518, oprócz kolegjów jezuickich. Liczba zakonników i zakonnic wynosiła w r. 1855 — 976, w r. zaś 1868 doszła do 6156.

Na teatrach madryckich grają obecnie komedję pod tytułem: *Ślub cywilny*, która zgromadza niezmierne tłumy publiczności.

Samobójstwo z miłości. — Dotąd zdarzało się nieraz, iż mężowie radzi byli pozbyciu się niewiernych żon, tymczasem, w jednéj wsi pod Temeswarem mąż odebrał sobie życie w skutku tego, iż niewierna małżonka zbiegła od niego i niechciała powrócić pod rodzinną strzechę.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Piotr Sęcki dr. med. z Poznania. Teofil Kaczorowski dr. med. z Poznania. Ignacy Niewiarowski urzęd. sąd. z Warszawy. Feliks Leśkiewicz magister farmacji z Warszawy. Leon Pieńkowski ob. z Warszawy. W. Rojewska ob. z Warszawy. Robert Harich kupiec z Opawy.

HOTEL POD RÓŻĄ *przyjechali:* Antoni Miscke fabrykant z Berlina. Dominik Reck kupiec z Mistku. Juljan Zubrzycki w. d. z Rabki. Józef Hirschfeld kupiec z Prus. Ferdynand Romfeld kupiec z Poznania. Antoni Reck kupiec z Opawy. Filip Schlechter kupiec z Prus.

HOTEL POLLERA *przyjechali:* Adam Uznański w. d. z Galicji. Lucjan Bryliński ob. z Podola. A. Czyńska ob. z Galicji. Aleksander Nowicki ob. z królestwa. Dr. Bośniacki z Kronsa. Dr. Mojseowicz z Buska. Antoni Dąbrowski z Galicji. Dr. Zagórski z Rzeszowa. Hugo Himmel w. d. z Prus. Jan Kloska aptekarz z Żywca. Dr. Tarnawski z Żywca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

—*Ogłoszenie.* Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że dla członków Towarzystwa, udających się na wystawę horodeńską, zniżyła dyrekcja kolei lwowsko-czerniowieckiej cenę jazdy 2gą i 3cią klasą o połowę tam i napowrót, za okazaniem karty przynależności; zaś dyrekcja kolei Karola Ludwika dozwoliła bezpłatnego powrotu z wystawy, za okazaniem biletu jazdy, przy wyjeździe kupionego i karty przynależności.

Chcący korzystać z téj ulgi pp. członkowie, raczą się zgłosić po karty odnośne bądź do komitetu wystawy w Horodence, bądź też do kancelarji Towarzystwa.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów dnia 10. września 1868.

Zastępca prezesa: *Henryk Strzelecki.* Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Likwidacja na giełdzie wiedeńskiéj odbyła się stosunkowo dosyć szczęśliwie. Z instytutu kredytowego i banku anglo-austrjackiego przypłynęło giełdzie nieco gotówki. W ogóle była widoczną dążność, aby trudności *prolongacji* umniejszyć, a szczegółowo co do likwidacji austr. niderlandzkich akcji bankowych robili bankierzy, którzy emisją się zajmowali, znaczne ułatwienia.

Wykaz tygodniowy *Nationalbanku* podaje, że obieg banknotów w ośmiu dniach podniósł się o 2 miljony.

Te same organa, które robiły reklamę każdemu nowemu przedsiębiorstwu, utrzymują dzisiaj, że nie kliki założycieli są winne przesileniu giełdowemu, ale sama publiczność, lubo co do pewnych zachwalonych papierów cofają się, zaręczając, że mają one wartość wewnętrzną, lecz potrzeba, żeby dopiero doświadczenie ją poparło. Organa ministerjalne, które *w niesłychaném wygórowaniu* kursów widziały niezbity dowód politycznéj mądrości rządu dzisiejszego, zastrzegają teraz, że rząd za grzechy giełdy nie może być odpowiedzialnym. Trudno jednak uwolnić rząd od odpowiedzialności, skoro pozwalał na to, że przy zakładaniu towarzystw akcyjnych starano się nieraz obejść przepisy kodeksu handlowego.

W Peszcie, gdzie się na serjo zabierają do rozdziału *Nationalbanku* na przed-i zalitawski, użyją zapewne obecnego przesilenia za dowód, że bank ten jest nieodpowiednim i zbytecznym.

Zaraza na bydło. Do końca sierpnia b. r. ustał księgosusz w Maydanie, Lisieczyńcach, Brzozdowcu i w zakładzie kontumacyjnym w Kozaczówce a wybuchł w Szelpakach powiecie zbarazkim.

Zaraza ta panuje obecnie w jednem miejscu powiatu kamioneckiego i w dwóch miejscowościach pow. brodzkiego i zbarazkiego, gdzie z 1428 sztuk bydła w 41 zagrodach padło 97, a zabito 73 sztuk.

Prócz tego oddano na rzeź 150 sztuk o zarazę podejrzanych.

Przypęd bydła z Rosji na Kozaczówkę dla dziesięciodniowéj obserwacji został na nowo dozwolony.

Przegląd polityczny.

Wczorajsza *Gaz. Narodowa* donosi:

Dnia 12 b. m. odbyła się w lokalu tutejszéj rady pow. poufna narada przybyłych do Lwowa delegatów 36 rad powiatowych. Celem zjazdu i narady była ustawa gminna. Rozprawa toczyła się głównie około kwestji, czy żądać gminy zbiorowéj czy nie. Na 26 delegatów tylko jeden z rady powiatowéj jaworowskiéj, pan Szeptycki, był przeciwny gminie zbiorowéj.

Po rozstrzygnięciu téj kwestji przystąpiono do wyboru komisji, którąby sformułowała szczegółowy projekt zmiany ustawy gminnéj, tak co do gminy zbiorowéj jak i co do innych jeszcze kwestji. Odzywały się głosy, że niepodobna będzie już w téj sesji sejmowéj przeprowadzić taką zmianę ustawy gminnéj, ażeby gmina zbiorowa wejść mogła w życie. Komisja bowiem potrzebuje długiego czasu do ułożenia projektu, a w sejmie trzebaby jeszcze dłuższego. Więc radzono ażeby projekt zmiany ustawy gminnéj w celu zaprowadzenia gminy zbiorowéj przygotować dopiero do przyszłorocznéj sesji sejmowéj.

Alеż ci panowie zapomnieli, że mniejszość komisji sejmowéj w r. 1865 wypracowała projekt zmian, które w proponowanéj przez większość komisji ustawie gminnéj (obecnie obowiązującéj) uczynićby potrzeba, w celu zaprowadzenia gminy zbiorowéj. Wniosków tych mniejszości wówczas sejm nie przyjął. Dzisiaj więc już nie potrzeba rozbijać się za nowém formułowaniem, lecz podnieść jedynie te po trzechmiesięcznych rozprawach sformułowane już wnioski do zmian pojedynczych paragrafów ustawy gminnéj, w celu zaprowadzenia gminy zbiorowéj.

Wydział krajowy już się zajął naprawą krajowéj ordynacji wyborczéj co do §. 11, krzywdzącego tak fatalnie kilkadziesiąt tysięcy wyborców w miastach. Zaraz na pierwszém posiedzeniu sejmu, t. j. we środę, ma być od wydziału wniesiony projekt, ażeby §. 11 ordynacji wyborczéj utracił moc obowiązującą, a natomiast ten sam paragraf brzmiał tak samo jak dawniéj co do formowania kół wyborczych. Członkowie wydziału już porozumiewali się z panem Possingerem, który zapewniać miał, iż taka zmiana zyska natychmiast sankcję cesarską, tak, że już wybory dnia 7 października podług nowo naprawionéj ordynacji wyborczéj odbyć się będą mogły.

Z powodu doniesień o obostrzeniu przepisów paszportowych i policji nad obcymi w Galicji piszą różne dzienniki, że środki te wywołane są napływem emigracji, udziałem jéj w zabiegach mających na celu sprowadzenie zatargów w Moskwą i t. p. brednie, o których my tu nic nie nie wiemy. Ani udziału w agitacji przedsejmowéj, ani w żadnéj innéj emigranci, jeżeli są, miéć nie mogą, leży to już w interesie miejscowéj ludności; zresztą każdy pojedynczy wypadek z pewnością byłby chciwie przez policję pochwyconym. Tymczasem, ani o jednym podobnym fakcie nie wiadomo, więc wszelkie obostrzenia, jeżeliby nastąpiły, byłyby nadużyciem, albo ostrożnością zkądinąd wymaganą.

Niektóre dzienniki wiedeńskie uważają za rzecz pewną, że sejm galicyjski uchwali adres, a nawet wierzą, że w ministerstwie przygotowuje się z góry reskrypt jako odpowiedź, gdyż przypuszczają, że adres będzie się opierał na rezolucji.

Niemiecki komitet wyborczy w Pradze postanowił w manifeście przedwyborczym przeciwstawić owoce rządu liberalnego szkodliwości i bezskuteczności polityki opozycyjnéj.

Zgromadzenie typografów w Pradze, odbyte 13 t. m., uchwaliło zaprzestanie roboty niedzielnéj.

Nar. Listy donoszą: Dom przy ulicy Betlehem, w którym mieszkał Hus, ma być zakupiony dla arcybiskupa. Mityng czeski w Chabitschau zgromadził przeszło 3000 ludu. Nic nie zaburzyło pokoju. Naczelnik okręgowy był sam obecny jako komisarz rządowy i musiał jedną mowę przerwać, albowiem zakrawała na demonstrację polityczną. Urządzało mityng 15 księży.

Ustawa sejmu kraińskiego co do przeprowadzenia równouprawnienia językowego nie otrzymała sankcji cesarskiéj.

Król pruski przybył dnia 11 b. m. o trzy kwadranse na jedenastą do Królewca wraz z następcą tronu i świtą. Na dworcu oczekiwali go najwyżsi urzędnicy miasta. Droga od dworca kolei aż do zamku królewskiego była świetnie iluminowaną, tłumy ludu zalegały ulice i witały króla z zapałem.

Dnia 12 b. m. miał przybyć do Królewca wielki książę moskiewski Mikołaj. Jenerał Boyen i podpułkownik ks. Radziwiłł udali się na jego przywitanie do Eydkun.

Król udzielił następcy tronu gwiazdę wielkiego komandora orderu Hohenzollern.

W sprawie sporu o Moguncję, donoszą do wiedeńskiéj *Zukunft*, że Prusy postawiły książęcemu rządowi heskiemu alternatywę, albo wraz z Hessją reńską wstąpić do północnego związku, albo Moguncję za wynagrodzeniem Prusom odstąpić.

Sejm pruski będzie zwołany w pierwszych dniach października.

Na notę ks. Hohenlohe o sprawie soboru odpowiedziała Belgja, że chce w téj sprawie zachować zupełną neutralność i urzędowych reprezentantów na sobór nie wyśle.

Według *Indép. belge* mają przyszłemu sejmowi belgijskiemu być przedłożone projekta o małżeństwie cywilném, o nowéj organizacji okręgów w duchu samorządu i o nowym sposobie poboru podatku dochodowego.

Franz. Corresp. podaje jako uspokajający symptom, że jenerał Fleury wyjeżdża na urlop i zaprzecza wiadomości, jakoby Nelaton zalecał cesarzowi pobyt w Nicei przez zimę.

Podług *France* miał się cesarz podczas przejażdżki po Paryżu dziwić wielkiemu zajęciu publiczności: „Zrobiono mnie więc— miał powiedzieć — ciężko chorym, skoro się tak dziwią. że mnie widzą."

Podług *Presse*, odwiedzają już lekarze cesarza tylko raz na dzień, i jeżeli pogoda potrwa, ma się cesarz udać do Biarritz.

Program podróży cesarzowéj, według *Figara*, jest następujący: do Wenecji, do Korfu, gdzie ją powita król grecki; do Aten, zkąd po jednodniowym pobycie do Konstantynopola. Tutaj zabawi tydzień; potém uda się na Rhodus, Aleksandrję, Kair, Teby, do katarakt Nilu i do portu Said na otwarcie kanału suezkiego, a powrót na Maltę, Brindisi i Neapol. Wielki wezyr wyjedzie naprzeciw cesarzowéj.

Co do powrotu wygnańców do Francji, oświadcza *Reveil*, że Ledru-Rollin będzie wiedzie wiedział kiedy ma wrócić, a *Rappel* zamieszcza listy, wzywające Wiktora Hugo do powrotu.

Postanowiono już ostatecznie zwołać ciało prawodawcze na 15go listopada.

Z uwagi, że ostatnie dwie wycieczki cesarza lubo wśród słoty, wcale mu nie zaszkodziły; oświadczają lekarze, że jest już zupełnie zdrów.

Urzędowy korespondent paryzki do gazety *La Meuse* donosi jak powiada, z dobrego że cesarz Napoleon zamierza abdykować na korzyść syna swego. Książę Napoleon zostałby w tym razie rejentem.

Paryż zaczyna się żywo zajmować sprawą ponownych wyborów w miejsce Gambetty, Bancela, Ricarda i Juljusza Simona, których w kilku miejscach wybrano. W pierwszym okręgu paryzkim zostanie niewątpliwie wybranym Rochefort.

We Florencji mówią znowu o przesileniu gabinetowém z powodu sporów z ministrem spraw wewnętrznych Ferraris. Kawaler Nigra ma towarzyszyć cesarzowéj francuzkiéj do Wenecji.

Kilku deputowanych parlamentu włoskiego zapozwano przed sąd, jako oskarżonych o wymyślenie zbrodni, a innych o namowę do kradzieży listów Fabrego. Sprawa sprzedaży dóbr kościelnych została zawieszona z powodu obecnego spadku na giełdzie. Król po odbyciu manewrów uda się do górnych Włoch i do Neapolu.

Z Madrytu donoszą, że przyszły budżet wykaże oszczędności na 500 miljonów realów.

Zaburzenia w Madrycie, które nie miały wcale politycznego charakteru, ucichły już zupełnie. Kandydatura Serrana zyskuje według *Patrie* coraz więcéj zwolenników. Mówią o przyszłém małżeństwie syna Prima z córką Serrana, dla założenia nowéj czysto hiszpańskiéj dynastji.

Co do powodów, dla których Izabela wzbrania się uparcie abdykować na rzecz syna, podają jako główny ten, że w takim razie przestałaby być głową rodziny, więc i sumy deponowane w banku angielskim przeszłyby pod rozporządzenie jéj męża.

Sprawa neutralności kanału suezkiego przychodzi na porządek dzienny. Austrja milczy dotąd, Prusy trzymają z Anglją, a Włochy z powodu powstającego dopiero u nich handlu wschodniego są zanadto interesowane, żeby mogły nie starać się usilnie o zabezpieczenie pod tym względem. Przeciwnemi są Francja i Moskwa: pierwsza, jako główna kierowniczka robót liczy na szczególne korzyści z użytku kanału, Moskwa niechętnie patrzy na każdą drogę handlową na wschód, jeżeli idzie nie na Ural, a w każdym razie, jak tylko parowce będą mogły chodzić kanałem, zażąda zmian w traktatach co do żeglugi na Bosforze i Dardanellach, które od pokoju paryzkiego wielce ją ograniczają.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 14 września. *Oest. Corsp.* donosi: Cesarz udzielił księciu rumuńskiemu wielki krzyż orderu Leopolda. Książe był u kanclerza Beusta z dłuższą wizytą, którą tenże niebawem oddał. Książe przyjmował obu prezydentów tutejszéj zwierzchności religijnéj na dłuższéj audjencji, na któréj rozprawiano szczegółowo o położeniu żydów w Rumunji. Przedmiotem tym zajmowano się tutaj i w wysokich sferach. Książe odjeżdża do Szwajcarji.

Florencja 14 września. Dziennik urzędowy zamieszcza dekret ustanawiający konsulat w Peszcie z jurysdykcją na całe Węgry.

Wiedeń 14 września. *Wiener Ztg.* ogłasza oznaki honorowe, któremi obdarzeni zostali, członkowie komitetu uroczystości w Sławikowicach, między innemi proboszcz z Rausnitz Dohnal.

Praga 14 września. Sąd przysięgłych w procesie przeciw *Narodnim Listom* odpowiada na wszystkie pytania jednogłośném *nie*. Oskarżony redaktor uniewinniony.

Kursa. Wiedeń 14 września, g. 12 m. 40 5% zjednoczony dług państwa 59.90.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 68.80.— Londyn 122.30.— Srebro 120.25. Dukat 5.88—. Akcje kred. 253.25.— Lombardy 243.——. Losy z 1860 r. 93.75. — Losy z 1864 r. 112 50. Akcje franko-austr. 109.75.—. Napoleony 9.80—.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 246.50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 198.50. — Akcje kolei północn.wschodniéj 158.—.— Akcje Banku 725.—.— Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 106.—.— Akcje banku jen. 64.50 — Renta w srebrze 68.—.— Bank obrotu —.—— Tramway 148.—. Akcje banku ang. 313.—. Wiedeński bank handlowy —. —.— Kolej rządowa —.—.— Bank budowli —.—. Koléj zachodnio-czeska —.—.— Alföld —.—.— Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka —,—— Koléj Rudolfa —.—— Koléj pardubicka —.— — Koléj północna —.—.— Koléj węgiersko-wschodnia —.—.— Galic. banku hyp. —.— Anglo-węgierskie —.— Galic. oblig. indemnizacyjne —.—.— Usposobienie giełdy: ożywione.

Redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Służewski.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Dzień	godzin.	Barometr p. 0° Reaum.	Ciepło podług Reaum.	Kierunek i moc wiatru	Stan nieba	Zjawiska
13	2	338.24	+ 11.6	zachodni dość silny	chmurno	— —
	10	336.66	11.0	„ „	„	— —
14	6	325.77	10.0	„ „	„	w nocy wicher zach. deszcz

W administracji „KRAJU“

de nabycia: **Piołuny**, poezje przez *Ernesta Buławę*, nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego, 1 złr. 50 cent. — *Pamiątka odkrycia zwłok Kazimierza Wielkiego*, przez Wł. Ludwika Anczyca, ozdobiona licznemi drzeworytami, 25 ct. — *Wizerunki królów polskich*, nakładem zakładu artystyczno-litograficznego A. Dzwonkowskiego, przepyszne wydanie, cena 12 złr. w. a. — **Rodzina Orskich**, powieść *Władysława Sabowskiego*, 2 tomy 2 złr. 50 cent. w. a. — **Walka stronnictw**, komedja w 2 aktach przez El...y Stożka. 1 złr. w. a. *Krótki rys dziejów panowania Kazimierza Wgo* pr. Michała Wandalina Mniszka (z portretem), 80 ct. — *Kazimierz Wielki*, według grobowca w katedrze krakowskiéj (litografja) 10 centów. — *Rusini*, pow w 3ch częściach Marjana. 1 złr 20 cent. — *Czarna księga* p. autora powieści „o Horożanie.“ 2 złr. 50 c. — *Moskiewskie na Litwie rządy*, dalszy niejako ciąg „Czarnéj księgi“ przez tegoż atora cena 2 złr. 50 ct. — *Emisarjusz* pr. Bolesławitę (tom I. Biblioteki narodowéj) 1 złr. 20 ct., w eleganckiéj oprawie 1 złr. 70 ct.—Następujące zeszyty „Bibljoteki Mrówki“ wyszły z druku: J. P. Woronicza: *Sybilla i Hymn do Boga* (96 st.) 18 cent. — Wład. Syrokomli: *Janko Cmentarnik* (56 st) 20 cent. — J. I. Kraszewskiego: *Ostap Bandarczuk* (176 str.) 45 cent. — Juljusza Słowackiego: *Kordjan* (148 str.) 35 ct. — Zygmunta Krasińskiego: *Przedświt* (72 str.) 20 ct. — Adama Pługa: *Sroczka* (110 str. 35 cent. — T. J. Jeża *Asan*, (212 str.) 60 ct. — Ludwika Wołowskiego: *O pracy dzieci*, 10 cent.— Wincentego Mazurkiewicza *Demokracja polska i jej przeciwnicy* 30 cen. — *Król zamczyska*, Sewer. Goszczyńskiego cena 35 ct. (dalsze zeszyty wkrótce wyjdą). —

Wszystkie powyższe zeszyty stanowiące pierwsze pół serji 2 złr. w. a.

Dra Karola Libelta *o kometach i gwiazdach spadających* (z portretem autora) 60 cent. w. a. *Strzecha*, czasopismo ilustrowane na pięknym satynowanym papierze, zeszyt 60 cent.--Poprzednie zeszyty administracja posiada w zapasie. Rocznik przeszły wnader pięknéj oprawie wraz z premją 8 złr. 80 cent. — *Faworyt*, komedja w 1ym akcie przez J. K. Turskiego 25 cent. — *Omnibus* B. Bolesławity, którego dotąd wyszły IV. zeszyty. — Cena zeszytu 37 ct. w. a. — Poleca się również **Księgi dla ludu polskiego** przez *Emeser*. duże dwa tomy 4to, 3 złr. — *Pogadanka włościan* o pogrzebie Kazimierza Wgo pr. Wł. L. Anczyca 8 ct. *Ku wiekopomnéj pamięci Kazimierza W.* (zdwoma drzeworytami i portretem), 5 ct. — *Kazimierz W. król polski po 5ciu wiekach z grobu do nas przemawiający*, pow. spisana przez Majstra dla ludu (Danielewskiego) w Chełmnie 6 cent. — *Dzieła dramatyczne Szekspira*, przekład Stanisława Koźmiana, Poznań, nakładem K. Żupańskiego tom 1 3 talary czyli 5 złr. 40 cent., tom drugi 2⅔ tal., czyli 4 złr. 50 cent. — *Astronomja popularna*, p. Juliana Fontanę (wydanie towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego) Poznań, nakładem K. Żupańskiego, 1 tal czyli 1 zr. 80 cent. *Henryka Schmitta* **Unja Litwy z Koroną**, dokonana na sejmie lubelskim 1568—1569, szkic dziejowy, 50 cent. —

Przyjmuje się **prenumeratę** na: *Pieśni i poemata* Marjana Korwina Kochanowskiego, wydanie pośmiertne, nakład St. Gralichowskiego. 1 złr. *Odczyty dra Cegielskiego*, o poezji polskiéj XIXgo wieku, nakładem Konstantego Żupańskiego, cena 2 tal. 20 sgr. czyli 4 złr. 80 ct. — *Wspomnienia biograficzne* przez Karcla Widmana, z portretami fotografowanemi p. Teodora Szajnoka w 2ch tomach. Nakład księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. Cena w przedpłacie 3 fl. 50 cent. — *Ukraińskie narodnie pieśni* Feliksa Lipińskiego 3 złr. — *Lud polski*, jego osady i zagrody, typy i ubiory, zwyczaje i sposób życia, mowa, podania i przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka, tańce skreślone przez *Oskara Kolberga*, obrazowane przez *Bogumiła Hoffa*. Dział pierwszy Wielopolska w 5ciu tom. —

Prenumeratę na całą Galicję przyjmuje Administracja „Kraju“ na całe 5 tomów w ilości 10 talarów czyli 18 złr. lub tylko na 1szy tom w ilości 2 talary 10 sgr. czyli 4 złr. 20 c. Dzieło to ozdobione będzie oryginalnemi illustracjami kolorowanemi, za pomocą fotografji zebranemi, — oraz nutami muzycznemi.

Rok myśliwca przez *Wincentego Pola* z rysunkami Juliusza Kossaka. — Dzieło to znakomitego wieszcza, wyjdzie najdaléj w ciągu 3ch miesięcy. Cena w drodze prenumeraty 3 talary czyli 5 złr. 40 cent., poczém podniesioną zostanie do 4 tal. czyli 7 złr. 20 cent.

Mrówka, czasopismo illustrowane lwowskie. — Cena roczna z przesyłką 6 złr. 60 c. — Prenumerujący rocznie otrzymają w dodatku kopję obrazu J. Matejki: „Kazanie Skargi.“.

Nadeszły **Rachunki Bolesławity za rok 1868**, wydane nakładem K. Żupańskiego (str. 1080). Cena 4 tal albo 7 złr. 20. c. wraz z przesyłką.

Najnowsza broszurka wyszła w drukarni J. I. Kraszewskiego: **„Lipiec 1869“** mieści następujące artykuły:

1) Dzień 8 lipca 1869. — 2) Teka Stańczyka.— 3) Tajemnice klasztorów. — 4) Towarzystwo pedagogiczne. — 5) Dziennik „Kraj“ i „Czas“. — 6) Przed sejmem. (str. 55). — cena 37 cent.

Pieniądze na powyższe dzieła można przesyłać wraz z przedpłatą na dziennik. — Na zamówienia listowne, lub przesyłki za przekazem — dzieła wysłane będą natychmiast.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 13 września.

	Ostatni kurs żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	60	—	59	50
„ w srebrze	68	—	67	50
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	94	—	93	—
„ „ „ 1864	108	—	107	—
Galic. obligacje indemn.	69	—	68	—
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ „ ban. hypot.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
olei połudn. 3% (Lomb.)	116	—	113	75
„ Kar. Ludwika 5%	—	—	—	—
„ „ „ II emis.	95	—	93	75
„ Czerniow. I 5%	79	75	78	25
„ „ 1867	—	—	—	—
„ „ 1868	85	25	83	25
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	240	—	239	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	242	—	240	—
„ kol. czerniow.	198	—	196	—
„ kol. Rudolfa	—	—	—	—
„ kol. siedmiogr.	—	—	—	—
„ kol. półn.-wsch.	—	—	—	—
„ banku narod.	730	—	723	—
„ Zakł. kredyt	—	—	—	—
„ Ostbahn	—	—	—	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—	—	—
„ banku dla obrotu	124	—	118	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	—	—	—	—
Losy kredytowe	160	—	155	—

	Ostatni kurs żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	93	50	92	—
„ „ „ „ II emis.	93	50	92	—
„ likwidacyjne z kup.	78	50	77	—
Kolej warsz.-wied.	74	—	73	—
„ warsz.-bydg.	73	—	72	—
Ros. pr. z r. 1864	173	—	172	—
„ „ z r. 1866	173	—	172	-
Waluty: Srebro	121	50	120	—
Dukaty	5	92	5	84
Napoleondory	9	95	9	80
Imperiały	10	15	9	95
Courant pruski	181	50	180	—
Rosyjsk. ruble pap.	153	50	152	-
Wiedeń 11 września				
5% Łączny dług państwa	59	70	59	60
5% Pożyczka srebrem	68	10	67	90
w wal. anstr.	—	—	—	—
Bnk ang-aus. na 200 fl. w sr.	305	—	304	—
Banku kraj. lwowskiego	—	—	—	—
5% Oblig. indemn. Galic.	72	50	71	50
5% „ „ Bukow.	72	—	70	—
7% Pożycz. głodowa galic.	—	—	—	—
Akcje: Banku nar. za szt.	726	—	724	—
Zakładu kredyt. za 160 złr.	249	—	248	—
Kolei Ferdynanda	2090	—	2080	-
„ rządowej fr.-austr.	358	—	355	—
„ południowej	242	—	241	—
„ Cesarz. Elzbiety	182	—	180	—
„ Galic. Kar. Ludwika	242	—	241	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy	198	—	197	—
„ księcia Rudolfa	168	-	166	—
Listy zastawne:				
5% Banku narod. na M. K.	98	—	97	75

	Ostatni kurs żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
5% Banku narod. na W. A.	93	50	93	—
4% Galic. Towarz. kredyt.	—	—	—	—
5% Galic. tow. kredyt.	—	—	—	—
6% „ Banku Hypot.	92	—	91	—
6% „ Banku Włośc.	—	—	—	—
5½% Węgierskie	91	50	90	50
5% Boden kredit austr.	105	—	104	—
Obligi pierwszeństwa:				
5% kolei Cesarz. Elzbiety na 100 złr. M. K.	—	—	—	—
5% kol. Ces. Elzb. na 100 złr. W. A. (w srebrze)	—	—	—	—
5% kol. Ces. Elz. em. z 1862	—	—	—	-
5% „ aust.-fran. rządowej po 500 fr. sztuka	—	—	—	—
5% „ „ „ emis. 1867	—	—	—	—
5% „ połudn. na 500 fr.	—	—	—	—
6% „ „ Bony (spłac. w 1875—76)	—	-	—	—
5% „ Ferd. za 100złr. M.K.	—	—	—	—
5% „ „ „ W. A.	—	-	—	—
5% „ „ „ (sr. płat.)	—	—	—	—
5% srebr. gal. Kar. Lud. na 300 złr.	—	—	—	—
„ „ 2 emissja	—	—	—	—
5% sr. Lw.-Czer. na 300 złr.	—	—	—	—
„ Czern.-Suczawa „	86	—	85	—
„ Suczawa.-Jassy „	84	—	83	50
5% sr. księcia Rudolfa	89	50	89	—
Losy: Pożyczk. z r. 1839	227	—	225	—
4% „ z r. 1854 na 250 złr.	90	—	89	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	95	—	94	50

	Ostatni kurs żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
5% Poż. z r. 1860 na 100 złr.	101	—	100	—
„ z r. 1864 na 100 złr.	110	-	109	50
Como-Rentowe	—	—	—	—
Kredytowe	160	—	158	—
Żeglugi na Dunaju	—	—	—	-
Miasta Tryestu	—	—	—	—
Budy	—	—	—	-
Stanisławowa po 20 fl. w. a.	—	—	—	—
Salm	—	—	—	—
Palfy	—	—	—	—
Clary	—	—	—	—
St. Genois	—	—	—	—
Windischgrätz	—	—	—	—
Waldstein	—	—	—	—
Keglewicz	—	—	—	—
Rudolfa	—	—	—	—
Wexle:				
4% Berlin za 100 talar.	—		—	—
Augsburg za 100 fl. pł. Niem	101	30	101	10
3½% Frankf. n/M za 100 fl. połudn. niem.	101	80	101	50
3% Londyn za 10 f. szt.	122	25	122	—
2½% Paryż za 100 frank.	48	80	48	75
6½% Petersburg za 100 rubli	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	90	5	83
20-frank. sztuki	9	83	9	82
Rosyjskie imperjały	—	—	—	—
Talar związkowy	—	—	—	—
Srebro	120	75	120	25
Lwów 11 września				
Kolei galic. Kar. Ludw.	241	—	239	26

	Ostatni kurs żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Kolei Lwow.-Czer.-Jassy	190	50	189	—
Banku hyp. gal. z wyp. 40%	103	—	—	—
„ „ „ bez kup.	89	—	—	—
5% tow. kredyt. galic.	92	—	—	—
4% tow. kredyt. galic.	78	50	77	50
Obligi indemn. gal.	70	25	—	—
Dukat holend.	5	85	5	78
Dukat ces.	5	88	5	81
Napoleon d'or	9	85	9	75
Półimperjał ros.	10	12	9	90
Rubel srebr.	1	92	1	84
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	120	25	118	50
Warszawa 9 września	Rs.	k.	Rs.	k.
Papiery: Obligi Skarbu za 100 rs. (op. kuponu)	—	-	—	—
Listy zast. III Okr. serji 1 za 100 rs.	93	—	92	56
L. zas. III. O. ser. 2 za 100 rs.	93	—	92	—
Listy likwidacyjne	76	24	75	92
Półimperjały rosyjskie	—	—	—	—
Ros. pożycz. prem. z r. 1864	173	—	—	—
„ „ „ z r. 1866	173	—	—	—
5% listy zastawne rosyjs.	—	—	—	—
Akcje Gł. Tow. rosyjsk. dróg żel. rs. 125	—	—	—	—
Akcje dr. żel. warsz.-wied.	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	—	—	—	—
„ „ warsz.-teresp. liberowane, za 100 rs.	—	—	—	—
Akcje kolei żel. fabr.-Łódzkiéj rs. 100	102	50	102	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 7 min. 10 rano; 3 min. 30 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 7 m. 15 rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 45 rano 7 m. 45 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 35 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu; 6 m. 11 rano, — Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 ano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 17 rano; 7 m. 37 wieczór.

☛ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 20 m. późnié od krakowskiego.

Właściciele: Adam Sapieha — Szymon Samelson — Leon Czarliński — Stanisław Czarnecki.

W drukarni Karola Budweisera